Rok IV
Nr.12

POLSKA INFORMACJA PRASOWA

26.III.
1943 r.

T r e ś ć:

W I A D O M O Ś C I   R A D J O W E

SPRAWY POLSKIE.

Dymisja min. Strońskiego.

Min. informacji i dokumentacji prof. Stroński ustąpił z zajmowanego stanowiska.

Gen. Sikorski złożył na posiedzeniu Rady Ministrów w imieniu rządu Polskiego podziękowanie prof. Stanisławowi Strońskiemu za jego wytężoną i ofiarną pracę na stanowisku ministra informacji, które piastował przeszło przez 3 lata.

W dniu 18 marca odbyło się posiedzenie Polskiej Rady Narodowej, na którem wyrażono podziękowanie i gorące słowa uznania prof. Strońskiemu.

Prof. Stanisław Kot ministrem informacji.

Prof. St. Kot został mianowany ministrem informacji i dokumentacji. Prof Kot był od lipca 1941 roku do połowy roku ubiegłego ambasadorem R.P. przy rządzie sowieckim, a następnie w ciągu 6 miesięcy badał warunki życia uchodźców polskich z Rosji na Środnim Wschodzie. Przed objęciem placówki dyplomatycznej w Kujbyszewie prof. Kot był członkiem rządu R.P., zajmując m.in. stanowisko wicepremjera.

Min. Raczyński protestuje przeciwko propagandzie antypolskiej.

Radjo Ankara podaje, że komisja spraw zagranicznych Polskiej Rady Narodowej wysłuchała sprawozdania min. Raczyńskiego, który m.in. zaprotestował przeciwko treści pewnego artykułu, który ukazał się w jednym z dzienników londyńskich w przeddzień wyjazdu min. Edena do Waszyngtonu. Artykuł dotyczył stanowiska Anglji wobec postulatów polityki sowieckiej co do polskich granic wschodnich. Min. Raczyński wyraził przeświadczenie, że głos dziennika londyńskiego był jedynie poglądem tego pisma, a nie odzwierciadleniem stanowiska brytyjskich sfer oficjalnych.

Kondolencje prezydenta i Rządu R.P. z powodu zgodnu kardynała Hinsley'a.

Prezydent R.P. Raczkiewicz wysłał na ręce kurji metropolitarnej Westminsteru depeszę kondolencyjną następującej treści: "Z prawdziwym smutkiem przyjąłem wiadomość o zgonie kardynała Hinsley'a, prawdziwego chrześcijanina, Anglika i rzecznika uciśnionych i cierpiących. Polska i cały świat tracą w nim wielkiego bojownika o ideały chrześcijańskie, który całe swe życie poświęcił ich obronie i szerzeniu zasad miłości i miłosierdzia chrześcijańskiego. Polska świadoma jego szczerej i głębokiej przyjaźni, której dowody tyle razy nam dawał zachowa go na zawsze we wdzięcznej pamięci".

Generał Sikorski w depeszy swej oświadczył:"Głęboko przejęty bolesną stratą, jaką jest zgon kardynała Hinsley'a składam Kościołowi Katolickiemu w Anglji w moim i Polskich Sił Zbrojnych oraz Rządu Polskiego imieniu wyrazy prawdziwego żalu. Polacy zachowają na zawsze w pamięci szlachetne i pełne przyjaźni jego stanowisko wobec sprawy polskiej."

Przemówienie min. Popiela z powodu rocznicy plebiscytu na Śląsku.

Z okazji rocznicy plebiscytu śląskiego min. Karol Popiel wygłosił przez radjo londyńskie następujące przemówienie:"Rocznica ta jest nietylko ważna dla Ślązaków, lecz i dla całego narodu polskiego. Nigdy nie dość odżałujemy, że nie zajęliśmy wówczas całego Śląska, Niemcy bowiem otwarcie twierdzili i twierdzą, że to zagłębie, który zyskali na Śląsku Opolskim stało się dla ich przemysłu wojennego wielką pomocą i ważnym ośrodkiem. Pomimo jednak długiej i zaciętej walki pod wodzą ś.p. Wojciecha Korfantego nie udało się nam dostać całego Śląska i ziemie Opolskie ongiś przypadły Niemcom. Dziś cały naród stoi frontem nie ku wschodowi, lecz ku zachodowi i nie ku Dnieprowi, lecz ku Odrze zwrócone są nasze oczy. Gdy słyszymy napływające wciąż do Londynu wiadomości o męczeniu naszych braci na Śląsku, wiemy, że polskość narodu śląskiego pozostała niezmienna przez wieki. Przetrwajmy te straszne dni walki, nadejdzie bowiem chwila wyzwolenia. Polska z tej wojny musi wyjść większą i silniejszą, niż do niej weszła. Zwiększone województwo śląskie zapomni o dniach niewoli. Potęga Niemiec już się kruszy, a dzień ostatecznego tryumfu niedaleki".

Posiedzenie Rady Ministrów.

W dniu 22 b.m. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem gen. Sikorskiego. Po posiedzeniu gen. Sikorski odwiedził szefa lotnictwa brytyjskiego.

Nauczyciele angielscy zapoznają się z Polską.

Min. spraw zagranicznych Raczyński otworzył konferencję dla nauczycieli szkół angielskich o Polsce. Rzeczoznawcy i uczeni polscy oraz brytyjscy będą mieli szereg wykładów na temat życia gospodarczego, społecznego, kulturalnego i publicznego Polski.

Londyn o prześladowaniach w Polsce.

Do Londynu nadeszły wiadomości o wzmożonym terrorze niemieckim w stosunku do Polaków na Górnym Śląsku. Rząd Polski w Londynie otrzymał wiadomość o wymordowaniu przez Niemców wszystkich żydów w Radomsku, Sobolewie i Radzyminie.

Według doniesień otrzymanych w Londynie okropne warunki higieniczne w obozie w Majdanku spowodowały szereg wypadków tyfusu plamistego. Dzienna śmiertelność wśród więźniów w Majdanku dochodzi do 200 osób.

W Równem Niemcy rozstrzelali wszystkich polskich więźniów politycznych za rzekomą próbę ucieczki.

Marszałek Czang-Kai-Szek kawalerem orderu Virtuti Militari.

Ambasador R.P. w Czung-Kingu Poniński udekorował w imieniu generała Sikorskiego marszałka Czang-Kai-Szeka Krzyżem Virtuti Militari. Wręczając to odznaczenie amb. podkreślił braterstwo broni obu narodów i szczerą przyjaźń, jaka je łączy. Pisma chińskie, omawiając tę uroczystość poświęcają dłuższe artykuły Polsce i Armji Polskiej na Średnim Wschodzie.

KOMUNIKATY ROZGŁOŚNI "ŚWIT".

W ostatnim czasie została uruchomiona polska rozgłośnia "Świt", - która nadaje specjalne audycje dla polskiej prasy tajnej oraz komunikaty Kierownictwa Walki Cywilnej w Kraju.

Zamieszczamy poniżej szereg wiadomości tej rozgłośni:

Dywersanci sowieccy.

Wielokrotnie już informowaliśmy naszych słuchaczy o dywersyjnych celach spadochroniarzy sowieckich na naszych ziemiach. Akcja ta ma na celu przygotowanie już dziś przyszłej, powojennej dywersji. Jest to więc w całem tego słowa znaczeniu dalekowzroczna polityka. Sowiety pragną jednak osiągnąć i doraźne korzyści.

Próbne enuncjacje sowieckie co do żądań terytorjalnych ZSSR były jedynie dążeniem do wysondowania opinji obozu sprzymierzonych, zwłaszcza zaś U.S.A., na których Rosji szczególnie zależy. Rosja pragnie nietylko naszych ziem wschodnich, lecz także Besarabji i przynajmniej części krajów Bałtyckich. Żądania Sowietów spotkały się przedewszystkiem z jasnym i ostrym sprzeciwem rządu polskiego. Rosja zrozumiała, że jej ofensywa dyplomatyczna na razie nie ma widoków powodzenia, napotyka bowiem na trudności zasadnicze, to też szybko zmieniła ona metodę. Cele jednak zostały te same.

Oto w Sowietach zaczął wychodzić periodyk pod nazwą "Wolna Polska", będący niejako dalszym ciągiem, wychodzącego w czasie okupacji bolszewickiej we Lwowie pisma komunistycznego "Nowe widnokręgi". Redakcja obu tych pism powierzona została Wandzie Wasilewskiej i jej towarzyszom. Pismo to ma na celu wykazanie, że nie brakuje w Polsce Polaków, którzy pragną przyłączenia do Rosji Sowieckiej. Artykuły "Wolnej Polski" w tłumaczeniu nadawane są w audycjach sowieckich dla U.S.A., celem urobienia tam pożądanej opinji.

Niema i nie będzie takiego pisma polskiego, któreby popierało wrogie Polsce dążenia terytorjalne. Po próbnych balonach akcji dyplomatycznej, ulega obecnie nasileniu akcja dywersyjna w kraju. Teraz Sowiety wykładają nawet pieniądze na fałszowanie naszej prasy podziemnej. Tę samą rolę spełnia rozgłośnia sowiecka imienia Tadeusza Kościuszki, znajdująca się w Taszkencie i usiłująca wywołać wrażenie, że nadaje z Polski.

My jednak umiemy poznać się na zdrajcach i ich akcji i mamy na nich swoje własne metody. Śmierć zdrajcom.

W roku 1939 Sowiety odkryły przed światem prawdziwe swe cele, okupując ziemie polskie. Obecne sukcesy armji czerwonej wpłynęły na wznowienie ofensywy politycznej Sowietów. Chwila obecna jest momentem niezmiernie trudnym, ponieważ na kontynencie walczy jedynie armja sowiecka. Narody zjednoczone są zmuszone do liczenia się z Sowietami, które zadają Niemcom tak poważne straty. Musimy być przygotowani na duże trudności, dopóki ofensywa sojusznicza jednocześnie z kilku stron nie zada ostatecznego ciosu Niemcom. Należy pamiętać o tem, co ostatnio powiedział generał Sikorski w przemówieniu do lotników: "Wojna nie rozstrzygnie się na terytorjum Rosji, lecz na zachodzie przez armje sojusznicze". Dowiedliśmy w krwawej walce, że dążymy do usunięcia prawa pięści ze świata. Świat cywilizowany wypowiedział się za nami. Wierzymy, że i nadal stać będzie po naszej stronie. Sprawiedliwości dziejowej stanie się zadość i nic jej biegu nie powstrzyma, gdy na lądzie europejskim stanie stopa potężnych wojsk sojuszniczych.

Zamordowanie Erlicha i Altera.

Amerykańskie związki zawodowe organizują wielki wiec protestacyjny przeciwko egzekucji w Sowietach Erlicha i Altera. 50 delegatów związków robotniczych wchodzi w skład komitetu organizacyjnego wiecu. Dają oni wyraz oburzeniu wobec komunistycznych dyktatorów, którzy bezlitośnie tępią prawdziwych szermierzy wolności i plugawią ich pamięć.

Kierownictwo Walki Cywilnej w Kraju. /Odezwy/.

Nie pomagajmy Niemcom!

Führer rolnictwa Bahr wezwał komórki rolnicze do wzmożenia produkcji buraków cukrowych. Jest to wygodne dla okupanta, ponieważ towar ten zawiera 5 razy tyle kalorji, co np. zboże, pozatem łatwo daje się przechowywać, nie ulega zepsuciu i łatwy jest do transportu. Władze niemieckie wydały rozporządzenie co do rozwinięcia uprawy buraków cukrowych. Ostrzegamy i wzywamy chłopów polskich, aby mieli się na baczności i tylko w razie ostatniej konieczności podlegali presji władz niemieckich. Kartofle i ziarno łatwiej jest ukryć przed władzami, dlatego też okupant woli, aby zasiew buraków cukrowych był większy, bo łatwiej mu będzie cały zbiór z niego zagrabić na własne cele i potrzeby. Ani kawałka ziemi więcej pod uprawę buraków cukrowych. Pamiętajcie o tem.

Wzywa się społeczeństwo polskie w Kraju do udzielania wszelkiej pomocy dezerterom z armji rumuńskiej, węgierskiej, słowackiej i włoskiej. To znaczy- udzielać im pomocy w ten sposób, aby dostarczać odzieży cywilnej, noclegów, pożywienia, dokumentów i t.p.

Władze niemieckie podjęły ostatnio mobilizację młodzieży szkół zawodowych. Wzywamy młodzież szkół zawodowych do stawiania oporu temu zarządzeniu t.zn. nie stawiać się na szkolne komisje lekarskie, kwalifikujące do poboru, a w razie potrzeby unikać szkół oraz nie nocować w domu. Pod żadnym jednak pozorem nie wolno młodzieży przyłączać się do akcji partyzanckiej, gdyż jeszcze nie czas po temu. Musimy pamiętać, że nikomu nie wolno wyłamywać się z pod rygoru i marnować oraz bezcelowo i szodliwie rozpraszać tak potrzebne do ostatecznej walki siły naszego narodu.

Odezwa kobiet polskich do kobiet angielskich.

"My Polki, zwracamy się do was, a przez do całego cywilizowanego świata by wstrząsnąć jego sumieniem. Apelujemy do was kobiet angielskich byście za nas wołały o pomstę i ratunek. Liczymy na wasze serca, które inaczej odczują ból miljonów matek i żon, niż rząd i dyplomacja. Wiecie, że tysiące nas ma mężów i synów w więzieniach, że na nas ciąży trud utrzymania naszych rodzin, że tysiące z nas pozbawione jest domu, bądź to na skutek wysiedleń, czy też działań wojennych, że przez trzy lata dźwigamy już bezlitosne brzemie wojny i okupacji. Znosimy swój los z zaciśniętymi zębami, ale okrucieństwo okupanta godzi w nasze najistotniejsze instynkty. Każda z was ma uczucia matki i dlatego zwracamy się do was byście wołały za nas na cały świat. Barbarzyństwa niemieckie, jak zabieranie niemowląt matkom, co miało ostatnio miejsce w Zamojszczyźnie, zabieranie kobiet z ulicy, nie mogą być przez świat tolerowane. Ostatnio znów w wielu miastach polskich odbywały się łapanki uliczne i wyciąganie z mieszkań kobiet i mężczyzn. Pierwszy lepszy żołdak niemiecki oceniał na oko wiek i czy dana kobieta jest w ciąży, czy nie. Bez jakichkolwiek badań lekarskich, bez oddzieży, czy bielizny wywożone są te kobiety. Z Warszawy ostatnio wywieziono w ten sposób tysiące kobiet. Czy moralne i fizyczne udręki tych kobiet nie wzbudzą współczucia w sercach waszych, oraz zrozumienia i litości? Czy nie znajdziecie sposobu by przyjść nam na ratunek i skrócić nasze cierpienia."

FRONT ROSYJSKI.

Ofensywa niemiecka na południu.

W rej. Dońca toczą się zacięte walki. Największe nasilenie trwa w rej. Czugujewa, gdzie bolszewicy prowadzą walki obronne. Niemcy nie żałując sprzętu ani ludzi przypuszczają atak po ataku, celem przedostania się na drugi brzeg Dońca. Niemcy posunęli się nieco naprzód. Dowództwo niemieckie rzuca do walki oddziały, które miały być użyte do ofensywy letniej.

Komunikat sowiecki z dn.22 b.m. donosi o odparciu ciężkich ataków niemieckich nad Dońcem. Nieprzyjaciel poniósł duże straty. Mimo dużych strat w sprzęcie i ludziach siła uderzeniowa wojsk niemieckich nie słabnie. Również ciężkie walki mają miejsce w rej. Białgorodu, gdzie Niemcy będą prawdopodobnie usiłowali przeprowadzić manewr okrążający wojska sowieckie.

Według doniesień z Moskwy z dn.23 b.m. opór wojsk sowieckich wzmaga się. Niemcom nie udało się zdobyć Czugujewa, gdzie wielokrotnie atakowany most pozostał nadal w ręku wojsk sowieckich, wobec tego dowództwo niemieckie przerzuciło swe uderzenie bardziej na północ w rej. Białgorodu, ale i tu natarcie niemieckie zostało zahamowane przez artylerję sowiecką.

Front środkowy.

Na froncie środkowym sowiecka akcja ofensywna trwa. Wzdłuż linji kolejowej Wiaźma-Smoleńsk bolszewicy zajęli szereg nowych miejscowości, a według komunikatu z dnia 23 b.m. zajęli w rej. Durowa 60 miejscowości. Wojska czerwone nacierają obecnie silnie na miasto i stację Jarcewo. Na zachodnim odcinku frontu środkowego Niemcy stawiają silny opór i kontratakują, mając nadzieję ustabilizowania frontu. Dalej na południe trwają uporczywe walki dookoła umocnionego punktu na południe od Jelni. Kontrataki niemieckie na północo-wschód od Briańska załamały się po trzydniowych ciężkich walkach, w których poległo 5.500 Niemców.

Inne odcinki frontu.

Komunikat sowiecki z dn.23 b.m. donosi o rozpoczęciu nowych działań na południe od jeziora Ładoga i na południowy-wschód od Leningradu. Działania te wydają się jedynie operacjami lokalnemi.

W rej. Leningradu bolszewicy zestrzelili 34 samoloty niemieckie.

Bombowce sowieckie przeprowadziły w dzień 20 b.m. silny nalot na Helsinki. Nalot trwał 7 godzin. Pożary w mieście trwały przez kilka dni.

Na odcinku Noworosyjska wojska sowieckie zajęły 15 miejscowości wraz z miastem powiatowym Petrowskaja. Zestrzelono 24 samoloty niemieckie.

Głosy rzeczoznawców i prasy międzynarodowej.

Korespondent wojenny jednego z dzienników amerykańskich, omawiając sytuację na froncie południowym, zaznacza, że dowództwo sowieckie stara się zyskać na czasie, prowadząc obecnie jedynie walki obronne, gdyż wie, że lada moment Doniec zostanie zwolniony z powłoki lodowej, a wówczas Niemcy staną wobec ciężkiego zadania.

Moskiewska "Prawda" pisze, że na zachód od Wiaźmy bolszewicy uderzają z coraz większą siłą, celem rozszerzenia zajętego terenu. Niemożność przerzucenia ciężkiego sprzętu wojennego przez lód stanowi dużą przeszkodę dla bolszewików. O przeprawę przez Dniepr toczyły się ciężkie walki. Po obu stronach były czynne silne formacje lotnicze. Mimo zaciętego oporu nieprzyjaciela bolszewicy posunęli się naprzód. Górny Dniepr jest już całkowicie w ręku wojsk sowieckich - kończy korespondent.

Gen. Dittmar rzecznik radja niemieckiego dał do zrozumienia, że ofensywa zimowa wojsk niemieckich na odcinku południowym kończy się i że w dniach następi pewna przerwa. W rej. Kurska walki uległy również osłabieniu.

Korespondent londyńskiego "Timesa" donosi ze Sztokholmu, że Niemcy są mocno zaniepokojeni sytuacją na froncie Leningradu oraz wznoszą pośpiesznie fortyfikacje w krajach Bałtyckich i na Białorusi, m.in. umocnienia budowane są w Rydze.

FRONT AFRYKAŃSKI.

Ofensywa VIII-ej armji.

Według komunikatu z dnia 21 VIII-ma armja generała Montgomery przeszła do ofensywy i wykonała zadania przewidziane w pierwszej fazie bitwy. Niemcy stawiają silny opór.

Komunikat głównej kwatery wojsk sprzymierzonych donosi, że w nocy z 20 na 21 b.m. oddziały VIII-ej armji zaatakowały pozycje nieprzyjacielskie na linji Mareth. Wywiązały się zacięte walki, których przebieg jest pomyślny dla wojsk gen. Montgomery. Do południa dn.23 b.m. wzięto 1.700 jeńców. VIII-ma armja umocniła się na zdobytych pozycjach i dokonawszy pomyślnego ataku wbiła się klinem w główne pozycje Rommla, wywalczając sobie drogę między Madenin, Mareth a morzem. Na linji Mareth nieprzyjaciel stawia zacięty opór. Piechota i wojska pancerne uderzają przez wyłom na dalsze pozycje nieprzyjacielskie.

Sprzymierzeni skoncentrowali w Afryce północnej dużo większe niż kiedykolwiek siły lotnicze. Ofensywa powietrzna, zakrojona na wielką skalę trwa bez przerwy od dnia 20 b.m. Atakom lotnictwa sojuszniczego ulegają lotniska, bazy, koncentracje, pozycje, obozy wojskowe i transporty nieprzyjaciela. M.in. atakowano przez szereg godzin umocniony punkt nieprzyjacielski w odległości 25 km. od Gabes, gdzie zniszczono 32 czołgi.

Silna formacja brytyjskich wojsk pancernych, składająca się z około 500 czołgów posunęła się ruchem oskrzydlającym i posuwa się wzdłuż wzgórz Matmata. Kolumna ta znajduje się na południowy-wschód od El Hama i walczy o 55 km. poza linją Mareth.

Komunikat głównej kwatery wojsk sprzymierzonych w Afryce półn. z dnia 24 doniósł, że VIII-ma armja przerwała umocnienia linji Mareth od strony północnej i obsadziła przyszółek mostowy. Inne oddziały rozpoczęły atak na główne siły Rommla. Po kilku atakach wojska brytyjskie wdarły się w główne pozycje Rommla i wbiły klin zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty. W północno-wschodniej części linji Mareth zajęto szereg pozycji. Oddziały brytyjskie znajdowały się w dniu 23 b.m. o 10 mil od El Hama, a wojska amerykańskie i francuskie, operujące pomiędzy Gafsa a jeziorem Schott-Dżerid zajęły Maknassi o 50 km. od zatoki Gabes. Oddziały amerykańskie znajdują się w odległości 3 mil od El Hama.

W dniu 23 b.m. Rommel rozpoczął przeciwnatarcie, dzięki któremu udało mu się zamknąć wyłom w pozycjach linji Mareth, odzyskać część utraconego terenu oraz utrzymać główne pozycje Rommla. Wiadomości z nocy dn.23 na 24 mówią, że sytuacja została opanowana. Ciężkie walki trwają. Niemcy rzucają masowo piechotę i czołgi, to też straty ich są bardzo duże.

W ciągu ostatnich 2 dni lotnictwo sojusznicze dokonało 2.350 lotów nad pozycjami nieprzyjacielskiemi. Straty wyniosły jedynie 20 maszyn.

Na północnym froncie I-sza armja brytyjska odbiła miejscowość Nefsa. Atak angielski wsparty był przez nalot bombowców na pozycje, transporty i obozy wojskowe nieprzyjaciela. Lotnictwo współdziała bez przerwy z wojskami lądowemi. Dokonano szeregu ciężkich nalotów m.in. na port w Bizercie.

Ocena sytuacji.

"Bitwa o Tunis jest jeszcze daleka od punktu kulminacyjnego. Wojska brytyjskie czeka jeszcze ciężka walka z wrogiem". Wiadomość ta została podana w dniu 24 b.m. w Izbie Gmin przez premjera Churchilla, który dodał: "Składam to oświadczenie, bo nie chcę, aby kto myślał, że zdobycie Tunisu będzie łatwe".

Korespondent wojenny Marshall, opisując plan gen. Montgomery, donosi, że składa się on z trzech uderzeń, 1/ od Gabes, 2/ dookoła wzgórz Matmata ku El Hama i od Mareth ku wybrzeżu, 3/ ruchu oskrzydlającego od pustyni, celem odcięcia sił nieprzyjacielskich.

Zdaniem komentatora radja tureckiego, nie ulega wątpliwości, że VIII-ma armja jest silniejsza od wojsk Rommla, który w dodatku jest atakowany od tyłu przez wojska amerykańskie i francuskie. Rommel powinien był, zdaniem komentatora, kontratakować na odcinku, gdzie operują Amerykanie i Francuzi, aby zatrzymać ich w marszu na własne tyły. Nie dokonał jednak tego, dzięki czemu sytuacja jego obecnie jest jeszcze trudniejsza. "W związku z tym sądzimy - oświadczył komentator radja tureckiego - że Rommel niedługo wycofa się ze swych pozycji na linję Mareth".

Tajna radjostacja niemiecka G.S.I. donosi, że Rommel wystosował do głównej kwatery Hitlera ultimatum, żądając lepszych wojsk i sprzętu i grożąc, że w przeciwnym razie będzie musiał ewakuować Tunis. Według Londynu - Rommel otrzymał odpowiedź od Hitlera, aby dorównał Paulusowi. Miesiąc temu Rommel zapewnił Hitlera, że utrzyma Tunis do 1 czerwca b.r. Ponosząc olbrzymie straty "oś" dostarczyła mu najlepszych wojsk i najlepszego sprzętu. Obecnie posiada on około 200.000 doborowego żołnierza, mianowicie 10-tą, 15-tą i 21-szą dywizję pancerną, 90-tą lekką, 164-tą, 334-tą dywizje piechoty, formacje obrony naziemnej, formacje spadochroniarzy, oraz 30.000 ludzi różnych formacji plus 80.000 Włochów. Po rozpoczęciu ataku przez VIII-mą armję Rommel stwierdził, że wojska jego nie są dostatecznie dobre i że nie bierze na siebie odpowiedzialności za utrzymanie Tunisu do przewidywanego poprzednio terminu.

Korespondent BBC Marshall, donosi, że w Tunisie rozwija się jedna z najcięższych bitew całej kampanji afrykańskiej. Bitwa ta skoncentruje się wzdłuż linji wybrzeża, zaś inne oddziały brytyjskie przeprowadzają manewr oskrzydlający od strony pustyni.

Basen M.Śródziemnego.

Samoloty amerykańskie dokonały w dniu 19 b.m. dwukrotnego nalotu na Neapol. Pierwszy atak miał miejsce rano, a drugi wieczorem. Samoloty z Malty atakowały linje kolejowe w południowych Włoszech i koło Sycylji. Admiralicja brytyjska donosi o zatopieniu na M.Śródziemnem przez 2 angielskie łodzie podwodne 8 statków włoskich, a mianowicie 2 u północnych wybrzeży Italji, 2 statków zaopatrzeniowych, statku-cysterny, oraz 3 innych mniejszych statków u zachodnich wybrzeży Sycylji.

W środkowej części M.Śródziemnego zaatakowano konwój nieprzyjacielski. Jeden kontrtorpedowiec został trafiony celnemi bombami.

W nocy z dnia 20 na 21 b.m. bombardowano Neapol, zrzucono szereg bomb kruszących na port, molo, składy portowe oraz inne objekty w mieście.

W nocy z dnia 21 na 22 b.m. dokonano ponownego raidu lotniczego na Neapol. W dniu 22 bombardowano intesywnie Palermo. W porcie trafiono kilka statków i zestrzelono 6 samolotów niemieckich.

Samoloty startujące z Malty dokonały nalotu na Sycylję i południowe Włochy. Między Tunisem a Sycylją zaatakowano konwój nieprzyjacielski. Samoloty aljanckie uszkodziły duży statek zaopatrzeniowy, transportowiec, statek konwojujący oraz zestrzeliły 8 samolotów "osi", stanowiących eskortę.

W dniu 24 b.m. amerykańskie Liberatory dokonały ciężkiego nalotu dziennego na port w Messynie.

Casablanca bazą wojenną.

Z głównej kwatery generała Eisenhowera donoszą, że port w Casablance został przerobiony na bazę wojenną.

Oświadczenie adm. Cunnighama.

Adm. Cunnigham oświadczył, że od rozpoczęcia akcji w Afryce francuskiej ponad 1.000 okrętów sojuszniczych przybyło bezpiecznie do portów afrykańskich.

FRONT ZACHODNI.

Wielka bitwa morska na Atlantyku.

Admiralicja brytyjska doniosła w dniu 18 marca b.r. o trzydniowej bitwie, która miała miejsce na Atlantyku pomiędzy konwojem, składającym się z okrętów amerykańskich, agnielskich i francuskich a niemieckiemi łodziami podwodnemi. Trzy niemieckie łodzie podwodne zostały prawdopodobnie zatopione, a wiele innych uszkodzono. Pozatem jedna z korwet francuskich zatopiła prawdopodobnie czwartą łódź, a lotnictwo sojusznicze dalsze cztery, uszkadzając szereg innych. Konwój przybył do miejsca przeznaczenia z niewielkiemi stratami.

Ciężki nalot amerykański na Wegesack.

Atak amerykański na bazę niemieckich łodzi podwodnych w Wegesack w pobliżu Bremy, dokonany w dniu 18 b.m. był jednym z najcięższych nalotów na Niemcy. W rejonie stoczni zniszczono 19 budynków, a m.in. elektrownię. Obrona przeciwlotnicza była bardzo silna. Atak myśliwców niemieckich trwał 2 godziny bez przerwy, a brało w nim udział ponad 75 maszyn, mimo to Amerykanie stracili jedynie 2 bombowce a strącili ponad 25 myśliwców. W schronach zniszczono kilka gotowych łodzi podwodnych. W samych stoczniach wzniecono szereg pożarów, po których nastąpiły silne wybuchy.

Tego samego dnia bombowce angielskie typu Ventura dokonały silnego nalotu na jeden z portów w Holandji. Strącono 2 Focke Wulfy nie ponosząc żadnych strat.

Naloty na kraje okupowane.

W nocy z 20 na 21 b.m. bombowce brytyjskie operowały nad krajami okupowanymi, bombardując m.in. port Morlaix w Bretanji. W dniu 21 atakowano linje komunikacyjne w północnej Francji. Wszystkie maszyny brytyjskie powróciły.

W nocy z 21 na 22 bombowce brytyjskie atakowały ponownie wiadukt w Morlaix oraz 2 ważne mosty strategiczne w pobliżu tej miejscowości. W dniu 22 bombowce brytyjskie, eskortowane przez myśliwce atakowały kilka miejscowości w pobliżu Rotterdamu. Inne eskadry bombardowały objekty strategiczne i linje komunikacyjne w Holandji i Francji półn. Strącono 2 Ju.88

Wielki nalot na St. Nazaire.

W nocy z 22 na 23 b.m. 300 4-motorowych bombowców angielskich dokonało ciężkiego nalotu na bazę niemieckich łodzi podwodnych w St.Nazaire. Zaledwie 1 bombowiec angielski nie powrócił. Tej samej nocy inne eskadry brytyjskie atakowały trzecią noc z rzędu linje komunikacyjne w Bretanji, Francji półn. i Holandji nie ponosząc żadnych strat.

Nalot amerykański na Wilhelmshaven.

W dniu 22 b.m. bombowce amerykańskie dokonały w godzinach popołudniowych ciężkiego nalotu na Wilhelmshaven. Nalot odbył się w dobrych warunkach atmosferycznych. Wyrządzono poważne szkody. Amerykanie napotkali na duży opór myśliwców niemieckich, z których wiele strącono. Straty własne wyniosły 3 bombowce.

Nalot na St. Josef.

W dniu 23 b.m. samoloty brytyjskie typu "Moskito" atakowały wielkie fabryki parowozów w St. Josef koło Nantes. W nocy po zaminowaniu wód nieprzyjacielskich przeprowadzone były wypady lotnictwa myśliwskiego na objekty kolejowe w północno-zachodniej Rzeszy i Francji. Loty te były niejako dalszym ciągiem ataku dziennego na St. Josef.

Oświadczenie gen. Acker'a.

Gen. Acker, szef lotnictwa amerykańskiego w Anglji, oświadczył w dniu 24 b.m., że w czasie nalotu bombowców amerykańskich na stocznie w Wegesack koło Bremy, Amerykanie zestrzelili 53 myśliwce nieprzyjacielskie a nie 25 jak pierwotnie podano, zaś dalsze 43 uszkodzili, lub prawdopodobnie zestrzelili. Podczas nalotu na Wilhelmshaven amerykańskie bombowce zestrzeliły 40 i uszkodziły 8 myśliwców niemieckich, co czyni razem 93 zestrzelonych i 51 uszkodzonych, lub prawdopodobnie zestrzelonych maszyn nieprzyjacielskich. Straty własne w tych operacjach wyniosły 8 maszyn /5 w Wegesack i 3 w Wilhelmshaven/.

Gen. Acker dodał, że podczas 51 nalotów lotnictwa amerykańskiego na objekty w Rzeszy zestrzelono łącznie 356 samolotów nieprzyjacielskich, zaś straty własne wyniosły jedynie 90 maszyn. Gen. Acker zapowiedział, że ofensywa lotnicza sprzymierzonych nad Europą, a zwłaszcza nad Niemcami wchodzi obecnie w nową fazę, zaś lotnictwo amerykańskie niedługo weźmie w niej pełny udział. Samoloty amerykańskie będą atakować zarówno w dzień, jak i w nocy, przyczem akcja będzie prowadzona w ten sposób, że bombowce będą bombardować o zmroku i powracać nocą, lub też wyruszać na swe operacje w nocy, a przeprowadzać ataki o świcie. Szef lotnictwa amerykańskiego oświadczył w końcu, że lotnictwo amerykańskie dowiodło, że ciężkie bombardowanie precyzyjne jest możliwe za dnia przy minimalnych stratach własnych.

Starcie u Wysp Fryzyjskich.

Admiralicja brytyjska podała w dniu 24 b.m., że lekkie jednostki floty brytyjskiej zaatakowały w pobliżu Wysp Fryzyjskich konwój nieprzyjacielski, z którego uszkodzono 3 okręty zaopatrujące i 1 wojenny. Patrol brytyjski poniósł jedynie lekkie straty, 2 okręty zostały powierzchownie uszkodzone.

Pogłoski koncentracji floty niemieckiej na północy.

Ze Sztokholmu doszą o koncentracji floty niemieckiej na wodach niemieckich. Wiadomość ta została rozpowszechniona przez źródła niemieckie, zaś Londyn poddaje ją w wątpliwość, gdyż przy obecnym stanie floty niemieckiej podobna koncentracja byłaby zbyt ryzykowna dla Niemców.

DALEKI WSCHÓD.

Pacyfik.

Lotnictwo sojusznicze przeprowadziło wielki nalot na lotnisko w rej. Rabaul, największej bazy japońskiej na Nowej Gwinei. Według otrzymanych ostatnio wiadomości Japończycy skoncentrowali tam ok. 250 samolotów oraz wiele wodnopłatowców. Była to więc największa koncentracja lotnictwa japońskiego, jaka miała dotychczas miejsce na Pacyfiku. Nalot trwał ok. 2 godzin. Zrzucono ok. 50 ton bomb i przypuszczalnie znaczna część samolotów na lotnisku została zniszczona, lub uszkodzona. W drodze powrotnej samoloty aljanckie zaatakowały japoński transportowiec o pojemności 10.000 ton, który został trafiony i stanął w płomieniach.

Na południowo-zachodnim Pacyfiku bombowce amerykańskie uszkodziły poważnie 1 kontrtorpedowiec oraz 1 transportowiec japoński. Bombowce sprzymierzonych atakowały bazy nieprzyjacielskie na Wyspach Archipelagu Salomona, na Nowej Brytanji /baza japońska Gasmata/ na Nowej Georgji i in.

Burma i Chiny.

W Burmie trwa nasilona aktywność lotnicza. Między Mandalay a Lashio uszkodzono tak poważnie linję kolejową i mosty, że ruch na niej będzie musiał ulec conajmniej kilkutygodniowej przerwie.

Samoloty amerykańskie stratujące z lotnisk w Chinach dokonały ataków na bazy japońskie w Indochinach.

NIEMCY.

-Radjo New York podaje, że stan liczebny dywizji niemieckich został obecnie znacznie obniżony. Mianowicie dywizje piechoty, które składały się z 16.000 ludzi mają obecnie 10.000, dywizje zmotoryzowane, które liczyły 14.000 mają teraz 6-9.000, a dywizje pancerne zamiast 16.500 mają obecnie 8-9.000 ludzi. W ten sposób Hitler wyrównał straty w ludziach, poniesione pod Stalingradem.

-Ambasador niemiecki w Tokjo złożył protest przeciwko przepuszczaniu przez Japończyków statków z amunicją, płynących przez Pacyfik do portów sowieckich.

FRANCJA.

-Niemcy zażądali od Lavala wysłania w ciągu trzech dni miljona robotników do Rzeszy. W związku z tym Laval ogłosił nowe zarządzenie, powołujące do pracy przymusowej mężczyzn w wieku od lat 18 do 30. Radjo paryskie doniosło, że zwolnieni ze służby artylerzyści francuscy, którzy się zgłoszą na ochotnika do obrony przeciwlotniczej nie będą podlegali przymusowym robotom.

-Ze Szwajcarji donoszą, że partyzanci francuscy w Sabaudji stawiają nadal zacięty opór, zestrzelili oni 3 samoloty niemieckie. Na czele partyzantów stoją oficerowie, zwłaszcza oddziałów górskich, a dowództwo sprawuje pewien generał.

BELGJA.

Król Leopold i biskupi belgijscy zaprotestowali w liście otwartym przeciwko przymusowemu wywożeniu robotników belgijskich na roboty do Rzeszy. List ten podpisany przez wszystkich biskupów i większość kleru został odczytany ubiegłej niedzieli z ambon wszystkich kościołów belgisjkich.

DANJA.

W dniu 23 b.m. odbyły się wybory do parlamentu duńskiego. 143 mandaty zostały zdobyte przez demokratyczną partję duńską. Partja hitlerowska straciła 2 mandaty, uzyskując jedynie 3, podczas gdy w dawnym parlamencie posiadała 5 przedstawicieli. W wyborach brała udział rekordowa liczba ponad 2 miljonów wyborców, czyli o 3.000 więcej, niż w ostatnich wyborach w kwietniu 1939 roku.

NORWEGJA.

Dzienniki szwedzkie donoszą, że do Norwegji sprowadzono nowe oddziały wojska i policji niemieckiej. Akcja sabotażowa przybiera na sile.

WŁOCHY.

Na chwiejność z jaką Niemcy chcieliby użyć floty włoskiej wskazują rozmowy adm. Dönitza z szefem sztabu admiralicji włoskiej adm. Riccardim. Rozmowy te trwały 3 dni zrzędu i wywołały wielkie zaniepokojenie we Włoszech. Miarodajne koła włoskie sądzą, że uderzenie aljantów nastąpi na Sardynję i Sycylję. Z obawy przed zajęciem Sycylji Włosi wycofali już na wyspie monetę obiegową zastępując ją bonami.

Radjo Kair donosi o przybyciu do Włoch niemieckich rzeczoznawców wojskowych dla budowy umocnień obronnych.

TURCJA.

Rząd brytyjski w myśl umowy z Turcją przebudowuje porty w Aleksadrecie i Mersynie w Turcji południowej, celem przygotowania ich dla zwiększonego ruchu floty sprzymierzonych.

CHURCHILL O ZAGADNIENIACH POWOJENNYCH.

W dniu 21 b.m. premjer Churchill wygłosił mowę o następującej treści:
-"Nie chciałbym niczem was zniechęcić, ani pomniejszyć waszych nadziei, ani też urazić waszej ambicji i dumy z powodu naszych ostatnich sukcesów. Chcę jedynie ostrzedz was przed zbytnim optymizmem i zadowoleniem z siebie.

Dziś chcę pozostawić na stronie zagadnienia wojenne i mówić o sprawach powojennych i problemach wewnętrznych naszego kraju. Chciałbym bowiem wpłynąć na zmianę poglądu naszego społeczeństwa, które wyrobiło sobie na ogół przekonanie, że wraz z zakończeniem wojny skończą się wszystkie nasze kłopoty i trudności. Parlament i przedstawiciele rządu już dziś konferują nad temi zagadnieniami, a przeprowadzenie szeregu koniecznych zmian równoznaczne jest z wielkimi wydatkami.

Zagadnienia powojenne omawiane są dziś otwarcie w naszym parlamencie, napotykając na szereg krytyk z wielu stron. Parlament brytyjski jest to instytucja, z której słusznie możemy być dumni, a świat coraz bardziej podziwia jego pracę. Jedno jest pewne. Musimy podołać tym problemom powojennym, aby zadośćuczynić tak wielkiej tradycji, jak nasza. Czeka nas wiele niewdzięcznych i niemiłych zadań po wojnie, ale winniśmy odważnie wyjść im naprzeciw i dopilnować, by zostały starannie, właściwie i uczciwie rozwiązane. Co do mnie, nie chcę robić pod tym względem żadnych obietnic. Jeżeli kraj mój nie będzie potrzebował moich usług, może zawsze zastąpić mnie kim innym na moim stanowisku. Jestem dumny, iż mogę powiedzieć, że nie potrzebuję robić żadnych obietnic, by zachować zaufanie do mnie społeczeństwa i parlamentu. W moim wieku nie mam już ani ambicji, ani nadziei na osobiste korzyści i jedynie dobro mego kraju i mego narodu leżą mi na sercu. Przyjąłem zaszczytne stanowisko premjera rządu brytyjskiego w najbardziej niewdzięcznym i ciężkim momencie. Od tego czasu zdołaliśmy wyjść z doliny cienia na dobre pozycje na wzgórzu, a pozycje te oparte są mocno na twardej skale.

Nic nie byłoby łatwiejszem dla mnie, jak dać wam obietnicę co do najważniejszych zagadnień i ewentualnie zobowiązać się do odpowiedzialności za ich wykonanie. Nie jest to bynajmniej jednak moim zamiarem. Nie chcę bowiem zawieść ani nadużyć pokładanego we mnie zaufania narodu. Chcę spełnić przedewszystkiem mój obowiązek względem ludzkości, Imperjum Brytyjskiego i mego kraju. Przebyliśmy dolinę cienia i dążymy ku wyżynom, któremi będzie zakonczenie wojny, to też musimy być przygotowani do każdej sytuacji i wszelkich zagadnień, jakie staną na tej drodze przed nami.

Kiedyś w przyszłym roku, lub może być w rok później, gdy Hitler zostanie przez nas pobity - i zapewniam was, że po nim zostaną jedynie proch i popioły - będziemy musieli się zwrócić do drugiej części świata, by skończyć tak samo z Japonją, uwolnić Chiny, nasze brytyjskie terytorja, terytorja holenderskie i usunąć nazawsze groźbę od Australji, Nowej Zelandji, Indji i innych wybrzeży. Moment, gdy Hitler zostanie pobity będzie wielkim przełomem w dziejach tej wojny i wtedy nastąpi odpowiedni czas, by stawić czoła zagadnieniom powojennym. Gdybym dożył tego dnia, co może Bóg mi zezwoli, doczekam się całkowitego zniszczenia nazistowskiej tyranji i militaryzmu zaborczego z powierzchni świata.

Wówczas jednak stanie przed nami nowe zadanie. Wojna przeciwko Japonji będzie wymagać całkowitej reorganizacji naszych sił zbrojnych i przestawienia ich do nowych zadań. Dla wielu z naszych, czy amerykańskich żołnierzy, którzy od tak dawna walczą w warunkach podzwrotnikowych, niemożliwe będzie pozostawać tam dłużej, ci wszyscy ludzie będą musieli być sprowadzeni do kraju, a na ich miejsce będą wysłane nowe kadry żołnierzy. Jedno jest pewne, że niezależnie od wysiłku, jaki obecnie będzie włożony w wojnę z Japonją, nie wpłynie on w niczem na zmniejszenie naszej akcji przeciwko

Hitlerowi. Na przyszłość chcemy uniknąć błędów, popełnionych ostatnio. Być może Japonja załamie się przed Hitlerem, a wtedy cała akcja będzie musiała uledz radykalnemu przestawieniu. Dziś chcę uwzględnić to, co wydaje mi się najbardziej prawdopodobne - mianowicie, że Hitler pobity zostanie przed Japonją. Dalsze moje wywody chcę właśnie oprzeć na tej przesłance.

W.Brytanja, U.S.A. i Rosja powinny natychmiast uzgodnić swe stosunki powojenne, aby uniknąć na przyszłość wszelkich wojen, zagwarantować bezpieczeństwo kontynentu i zorganizować współżycie wszystkich narodów. Natępnie przyjdzie trudne zadanie odbudowy i zadośćuczynienia za wszystkie szkody i zniszczenia, których doznały poszczególne kraje - to znaczy, odbudowy ich przemysłu i innych dziedzin życia gospodarczego oraz ich bogactw narodowych. Celem tych trzech przodujących mocarstw winno stać się nie dobro własne, lecz dobro i pomyślność wszystkich narodów. Nie jakieś zjednoczenie trzech, czy więcej państw, lecz instytucja światowa, instytucja narodów zjednoczonych, a z czasem instytucja wszystkich narodów świata - jak Rada Europy i Rada Azji winny czuwać nad sprawami ogółu narodów. Ponieważ w Europie należy szukać przyczyn dwóch ostatnich wojen, a Europa jednocześnie jest kolebką t.zw. cywilizacji zachodniej, przeto jej trzeba poświęcić najwięcej uwagi i pieczy.

Uważam siebie za dobrego Europejczyka i dlatego gorąco pragnę, by owocny dorobek duchowy narodów europejskich i ich dobrobyt mógł się rozwijać w przyszłości w lepszych niż ostatnio warunkach.

Liga Narodów była pierwszym krokiem do tej współpracy i współżycia narodów, a jej zasadnicze podstawy - wolność, prawo i urzeczywistnienie ich - winny być i przez nas przyjęte, jako fundamenty przyszłego życia. Lecz przyszła Rada Europy musi się oprzeć na rzeczywistości i skuteczności swych zamiarów i prac. Być może dla zagwarantowania i zachowania prawa będzie potrzebna pewna siła zbrojna, - narodowa, czy międzynarodowa, czy też łączna - gdyż prawa drobnych narodów muszą być utrzymane dla uniknięcia wszelkiej ewentualności nowych wojen. Gdy Rada ta powstanie musi objąć całą Europę i wszystkich członków wielkiej rodziny europejskiej, którzy z czasem będą musieli się do niej przyłączyć. Jaki pożytek byłby z armji, która składałaby się z poszczególnych bataljonów, czy brygad, nie łączonych nigdy w korpusy? Bok przy boku obok wielkich mocarstw stać muszą drobne narody, zorganizowane w grupy, w sumie więc musi powstać organizacja wielkich mocarstw i równoważących je grup przedstawicieli mniejszych państw, połączonych w Federacje, które na konferencjach reprezentować będą interesy i pragnienia swych krajów.

Jeżeli dożyję tej chwili, mam nadzieję, że może będę mógł pomóc w zorganizowaniu tej wielkiej idei bez naruszenia szczególnych cech, tradycji, czy terytorjów wielu starożytnych i dumnych ras i narodów. Bez szczerej zgody i bezpośredniej współpracy tych narodów nigdy nie da się tego osiągnąć, gdyż siłą niczego się nie dokaże. Mówię o tem, gdyż chcę wykazać wszystkie te trudne zadania, jakie leżą przed nami. Nie czas teraz mówić o tem, jakim sposobem do tego dojdziemy, jaki będzie mechanizm tej akcji, ani nie czas dyskutować teraz o przyszłych granicach - teraz, gdy wojna na Zachodzie jest w swej pełni, groźba łodzi podwodnych nadal ciąży nad nami, a wojna na Wschodzie wchodzi zaledwie w swą trzecią fazę. Wierzę jednak, że rozwiązanie tych problemów jest jedynie możliwe przy szczerej i pełnej samozaparcia się współpracy W.Brytanji, Rosji i Stanów Zjednoczonych.

My w W.Brytanji i całym Commowelth, choć stanowimy wielkie mocarstwo i choć jesteśmy niemal światem dla siebie, musimy szanować prawa i być gotowi do pomocy innym drobnym narodom, których historja jest również wspaniałą i zaszczytną jak nasza i starać się zapewnić im zadośćuczynienie ich dążeniom i pragnieniom.

Przechodzę teraz do naszych własnych spraw domowych. Jednocześnie już dziś musimy myśleć o mieszkańcach tego kraju, o ich udziale na scenie powojennej i o tem, jak poprawić naszą stopę życia i pracy.

Co do mnie to proponuję coś w rodzaju "czterolatki", dla odbudowy naszego życia po upadku Hitlera. Będzie to dobrze odpowiadało naszemu

ustrojowi. Ponieważ mamy pięcioletni okres parlamentarny, taki plan czteroletni będzie się z nim doskonale zgadzać. Da to rządowi czas przed upływem kadencji parlamentu przygotować dalszy plan czteroletni, uwzględniający potrzeby kraju i narodu. Trzeba będzie jak najprędzej stworzyć nowy rząd, złożony z przedstawicieli wszystkich partji. W roku 1944 obecny parlament będzie u władzy 9 lat, w roku 1945 10 lat, czyli o wiele dłużej niż przewiduje nasza konstytucja. Gdy tylko Niemcy zostaną pobite, trzeba będzie przygotować wybory nowego parlamentu z udziałem wszystkich wyborców i naszych sił zbrojnych.

Przechodząc teraz do zagadnień ubezpieczeń społecznych, należy już dziś stwierdzić, że dla ratowania i wyzwolenia miljonów od niedostatku, przymus ubezpieczeń społecznych musi objąć wszystkich od kolebki do ich grobu, wszystkie klasy i sfery. Debaty na ten temat już są w toku i gdy nadejdzie czas ich realizacji, wszystkie plany będą przygotowane dla przeprowadzenia tej podstawowej zasady. Bezrobocie w najszerszym tego sensie musi zniknąć bezpowrotnie. Na szczęście we wszystkich sferach mało jest ludzi, którzy nie chcą pracować. Lenistwo u szczytów powoduje lenistwo nizin. Po wojnie nikt nie może myśleć jedynie o egoistycznem i przyjemnem życiu, a darmozjadów nie będziemy tolerować bez względu na to, czy pochodzą ze starych rodów arystokratycznych, czy też z nowoczesnej plutokracji, czy wreszcie ze sfer pieczeniarzy i łazików.

Innem ważnem zagadnieniem jest kwestja naszego rolnictwa. Jasne jest, że i nadal będziemy musieli sprowadzać wiele artykułów żywnościowych i surowców z za mórz. Pozatem nasz wkład dla wspólnej sprawy uszczuplił znacznie nasze dotychczasowe zasoby i w przyszłości wpłynie również na ich ograniczenie wobec konieczności wspomagania innych. Musimy pamiętać o tem, że gdyby nie wspaniała epoka wiktorjańska, być może nasz dobrobyt i nasze bogactwo narodowe nie byłoby większe, niż wielu innych małych narodów. Jedno jest pewne, że po wojnie musimy dążyć nadal do powiększenia i rozbudowy naszego rolnictwa. Wiele już w tym kierunku osiągnięto w czasie wojny, to zaś pociągnie za sobą konieczność nowych wkładów rządowych.

Następnie przychodzi zagadnienie zdrowia publicznego. W przyszłości musi powstać narodowa służba zdrowia, musimy sobie zapewnić zdrowe pokolenie, otoczyć większą opieką macierzyństwo, zwalczać wszelkie choroby. Musimy pamiętać o tem, że nie ma lepszej inwestycji, niż inwestowanie w mleko dla dzieci. Jeśli kraj nasz ma i w przyszłości zachować swe przodujące stanowisko, musimy dążyć do zwiększenia naszych rodzin.

Teraz sprawa wychowania. Przyszłość świata należy do narodów o wysokiem wykształceniu. Trzeba studjować przeszłość, jeżeli przyszłość ma być pomyślna. Spodziewam się, że nasze wykształcenie po wojnie stanie się szerszem i bardziej jednolitem. Nigdy nie wolno nam zapominać o naszej wielkiej przeszłości i o walkach, jakie stoczyliśmy w imieniu wolności jednostki i dla jej dobra. W wychowaniu nie może być żadnych przywilejów i naród nasz, jestem tego pewien, będzie ostatnim, któryby tego pragnął. Ostatnie dwie wojny spowodowały w naszym kraju wielki postęp, a po wojnie obecnej, może odczujemy i skutki dobroczynnego postępu. W. Brytanja jest płodną matką, z której genjusz może się narodzić. Nie możemy być wszyscy idealnie równi ani zrównani, lecz wszyscy musimy mieć te same możliwości i dostęp do wiedzy.

A teraz sprawa wolności słowa i religji. Te trzy zasadnicze prawa ludzkości nie mogą być nigdy zatracone. Winniśmy pozbyć się wszelkich wzajemnych zazdrości, czy konkurencji w sprawach religji. Dyktatura wszelkiego rodzaju musi się wreszcie skończyć i musimy stać się prawdziwie demokratycznem społeczeństwem."

Omawiając z kolei zagadnienie przemysłu powojennego oraz finansów kraju, premjer przeszedł do sprawy podatków, stwierdzając, co następuje:

"Podatki bezpośrednie w naszym kraju są wyższe, niż w jakimkolwiek innym narodzie i osiągnęły wysokość, niespotykaną dotychczas w historji,

Ale i pośrednie podatki również są o wiele wyższe, niż przed wojną. Obecnie w czasie wojny, naród nasz nietylko chętnie je płaci, ale dumny jest z tego, że może je płacić. Ale po wojnie nie byłoby godziwe żądać nadal takich ofiar. Do rozwiazania tych zagadnień nie możemy przystąpić nieprzygotowani. Przy współudziale państwa, oraz inicjatywy i przedsiębiorczości prywatnej wiele można osiągnąć. Po ostatniej wojnie, po krótkim okresie dobrobytu nastąpił okres załamania się i bezrobocia, nie byliśmy bowiem zupełnie przygotowani do stawiania czoła trudnościom, jakie stwarza okres powojenny. Nowoczesne państwo może odegrać wielką rolę w polepszeniu bytu narodu, lecz przedsiębiorczość prywatna w równym stopniu może się do tego przyczynić.

Starałem się przedstawic wam wszystkie nadzieje i obawy, jakie stawia przed nami przyszłość. Co do mnie, jestem wyznawcą nadziei. Każdy z nas widzi jasno trudności, jakie napotka nasz eksport wobec zniszczenia i zubożenia tylu państw i narodów. Ale po klęsce Hitlera nie zabraknie nam możliwości wzmożenia i rozszerzenia naszego przemysłu i eksportu dóbr konsumcyjnych. Przez czas trwania wojny dokonaliśmy wielu wynalazków i wielu ulepszeń w dziedzinie przemysłu, nauczyliśmy się prawdziwie masowej produkcji, przeprowadziliśmy elektryfikację przemysłu na nowych zasadach i według nowych metod. Gdy skończy się wojna, wszystkich nas zadziwią te wielkie osiągnięcia, jakie będą do naszej dyspozycji. Wielki postęp w zastosowaniu gazu i elektryczności w przemyśle, rozwój lotnictwa, wszystko to otwiera wielkie możliwości nietylko przed nami, lecz i przed innymi narodami. Polityka stabilizacji cen ułatwi również wiele zagadnień. Byliśmy pierwszymi w rozwoju kolejnictwa, może będziemy także pierwszymi w rozwoju służby lotniczej dla dobra ludzkości. W tych naszych wysiłkach wielką pomocą będzie międzynarodowa współpraca i umowy. Na nasze przyszłe losy wielki wpływ wywrze także polityka U.S.A. i udziału, jaki one wezmą w handlu światowym. Na razie są już prowadzone dyskusje co do tych zagadnień po wojnie. Szczegóły tych konferencji niedługo zostaną opublikowane. Oczywiście debaty te są obecnie w zalążku, lecz mówię wam, ja, który od 40 lat byłem czynny w służbie parlamentarnej, a przez 20 lat byłem członkiem rządu, że o ile w działaniach i zamierzeniach naszych będziemy się kierować lojalnością i przyjaźnią w stosunku do wszystkich naszych sojuszników i przyjaciół, zarówno dużych, jak i małych, to nie potrzebujemy obawiać się ani przyszłości naszego handlu, ani załamania się ekonomicznego. Musimy razem pchać nasz wóz a wtedy nie będą miały racji bytu wszystkie te nieporozumienia, zawiści, czy niesnaski, jakie stały się powodem ostatnich wojen. Jest to właśnie niebezpieczeństwo, którego my tu w W.Brytanji staramy się uniknąć w przyszłości, tak, jak się będziemy starać uniknąć wszystkich poprzednio popełnionych błędów.

Ale nie wolno nam wywołać wrażenia w innych narodach, że teraz, gdy nasz sojusznik rosyjski znajduje się w śmiertelnej walce, w codziennych zmaganiach [illegible], my tu jedynie troszczymy się o to, co będzie po wojnie na lądach, czy w powietrzu. Musimy dać z siebie wszystko dla zakończenia tej wojny i dla spełnienia tego naszego najważniejszego zadania.

Otrzymałem właśnie wiadomość od gen. Montgomery, że VIII-ma armja ruszyła naprzód i że operacje rozwijają się ku jego zupełnemu zadowoleniu.

Dobranoc i niech Bóg ma was wszystkich w Swej opiece"..-

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Na marginesie mowy Churchilla /według rozgłośni "Świt"/.

Decydująca ofensywa sprzymierzonych w Tunisie już się rozpoczęła. Oznacza to, że wojska "osi" niedługo już zostaną wypędzone z Afryki. Dla nas wiadomość ta szczególnie ważna, gdyż z chwilą zakończenia działań wojennych w Afryce chwila naszego wyzwolenia nadejdzie szybko. Na zachodzie Europy zaś widzimy pierwsze jaskółki planów świata powojennego.

Ponieważ tak się stało, że dzięki angielskiej i amerykańskiej pomocy Sowiety wojny nie przegrały, przeto z konieczności będą musiały uczestniczyć w powojennej wspólnocie europejskiej. Sowiety spodziewają się wyjść z tej wojny ze znacznie powiększonemi granicami swego terytorjum. Cóż dać im mogą tereny Niemiec, lub Italji?Nic, to też apetyty sowieckie kierują się ku krajom Bałtyckim, Rumunji i ziemiom wschodnim Polski.

W wygłoszonem w niedzielę przemówieniu radjowem premjer Churchill oświadczył, że najtęższe mózgi Europy już dziś pracują nad zagadnieniami powojennemi. W chwili obecnej sytuacja Europy jest szczególnie trudna. Rosja Sowiecka weszła ze względu na wspólnego wroga do obozu sprzymierzonych i prowadzi ostatnio na swoim froncie prawdziwie nieoczekiwaną działalność ofensywną.

Mowa premjera Churchilla była w wielu swych zasadniczych punktach ciekawym programem ułożenia stosunków w Europie i współżycia narodów europejskich na nowych podstawach. Jednak w narodach wschodniej Europy ten punkt mowy Churchilla musi budzić zastrzeżenie, w którym premjer proponuje zorganizowanie w przyszłości współpracy trzech wielkich mocarstw w zasadniczem kierowaniu sprawami i losami Europy. W praktyce byłoby to niczym innym, jak nowym paktem Trzech, tak, jak swego czasu w Monachjum zawarty został pakt czterech. Coprawda premjer Churchill podkreśla, że odbudowa Europy musi się oprzeć na pełnem poszanowaniu praw i tradycji małych narodów i państw, ale to jeszcze nie wystarcza. Dla nas Monachjum było synonimem nie prawa, lecz bezprawia międzynarodowego. Rozumiemy dobrze trudności, jakie na swej drodze napotyka W.Brytanja i U.S.A. oraz sojusznicy i znaczenie sukcesów armji sowieckiej,My Polacy znamy jednak naszego najbliższego sąsiada od wieków całych i to bezpośrednio, a więcej o nim wiemy, niż nawet najtęższi politycy europejscy. Naszym zdaniem jest zresztą jeszcze zawcześnie na wysnuwanie wniosków co do przyszłości po zwycięstwie. Układ sił może jeszcze zresztą ulec zasadniczym zmianom.

Z ulgą natomiast posłyszeliśmy apel do wzmożenia wysiłków wojennych i decyzję nie dawania żadnych obietnic.

Gdyby te trzy mocarstwa, o których wspomina Churchill, doszły ostatecznie do prymatu wpływów w Europie a może i w świecie, oznaczałoby to właściwie rozbrat z moralnością w stosunkach międzynarodowych. Moralność ta, to w naszym pojęciu synonim pełnego zabezpieczenia praw do życia i rozwoju wszystkich nawet najdrobniejszych narodów. Nie są one groźne dla nikogo, same natomiast są stale zagrożone. Przy takim układzie sił byłaby to już nietylko groźba, ale bezpośrednie niebezpieczeństwo wchłonięcia ich przez swych opiekunów i rzeczników. Szczególnie nasza rola przy takim pakcie trzech byłaby conajmniej nie do pozazdroszczenia.

Dobrze byłoby, gdyby mocarstwa zachodnie dały wreszcie chociażby przez szacunek dla wkładu krwi i ofiarności np. Polski, słowa otuchy, budzące prawdziwą ufność i wiarę w przyszłą moralność powojennych stosunków międzynarodowych.

Wickham Steed o zasadach przyszłego pokoju.

Przeszło sto lat temu pruski gen. Clausewitz napisał dzieło o wojnie, które stało się klasycznem i jest studjowane do dnia dzisiejszego. Niektóre określenia Clausewitza stały się niemal przysłowiowe, np. określenie wojny, jako polityki kontynuowanej innymi środkami. Clausewitz powiedział, że wojna nie jest celem sama przez się, lecz zawsze jedynie narzędziem polityki. Coprawda, przy prowadzeniu polityki na wielką skalę, wojna istotnie może stać się celem. Niemiecka kasta wojskowa, prowadząca wielką politykę, celem zapanowania przedewszystkiem nad Europą, a później nad całym światem, przyswoiła sobie ten pogląd. Klasa ta myślała o wojnie, przygotowała ją starannie i żyła jedynie dla niej. Temu zjawisku zawdzięczamy obie wojny światowe.

Pierwsza próba przeprowadzenia tej polityki została udaremniona w 1918 roku po przeszło czterech latach krwawych walk. Ponieważ sprzymierzeni nie potrafili stworzyć wielkiej polityki pokojowej, wojna została wprawdzie przez nich wygrana, ale pokój nie był wygrany i dlatego mamy obecnie nową wojnę. Powstaje pytanie, czy obecnie potrafimy stworzyć tak wielką myśl polityczną, aby usprawiedliwiła ona wszystkie nasze obecne wysiłki i ofiary, pozwalając na prawdziwe wygranie pokoju oraz jego zabezpieczenie.

Hitler i Goebbels dodają bodźca swemu narodowi jak tylko mogą, opowiadając że celem wrogów jest całkowite zniszczenie Niemiec, bo chociaż twierdzą, że celem ich jest zniszczenie jedynie hitleryzmu, w rzeczywistości pragną unicestwić i zmieść z powierzchni ziemi nietylko Niemcy, ale i cały naród niemiecki. Propaganda hitlerowska jest właściwie niczem innem, jak jednym z ersatzów niemieckich. Zastępuje zwycięską odwagę arogancją, która swe źródło ma w rozpaczy.

Dlatego też kwestja polityki sprzymierzonych oraz ustalenia jej zasad, które z kolei zostaną podane do wiadomości Niemcom, jest rzeczą prawdziwie wielkiej wagi. Nie jest to bynajmniej sprawa łatwa. Trzeba, aby społeczeństwo niemieckie zrozumiało, iż prowadzona przez nich od roku 1866 polityka nie da się pogodzić ani z wolnością, ani z dobrem Europy, na dłuższą zaś metę także z dobrem Niemiec. Mało dziś jest Niemców, ktorzyby potrafili sobie wyobrazić inne Niemcy, niż te, jakie upostaciowane były w cesarstwie Hohenzollernów, Republice Weimarskiej i III Rzeszy. Cesarstwo Hohenzollernów prowadziło wojnę dla samej wojny. Republika Weimarska potajemnie popierała akcję zbrojną jako odwet. Hitler natomiast oba te dążenia doprowadził do doskonałości. Dlatego, o ile pozwolimy nadal istnieć tradycji pruskiej i jej aparatowi hitlerowskiemu, nie możemy mieć żadnej gwarancji, że nowe Niemcy nie wstąpią na dawną drogę. W tym sensie należy rozumieć słowa Karty Atlantyckiej o całkowitem i ostatecznem zniszczeniu hitleryzmu. To samo mówił Stalin. Ale ani on, ani żadna urzędowa deklaracja brytyjska nie mówiła nigdy o zniszczeniu narodu niemieckiego. Całkowite jednak zniszczenie aparatu hitlerowskiego, z którym zidentyfikowały się wielkie masy narodu niemieckiego, a nawet odniosły się do niego z entuzjazmem, musi być nieodzownym wstępem do nowego wychowania. Sprawa wychowania nowych pokoleń niemieckich wymaga zastanowienia i głębokiego przemyślenia już teraz, a nie dopiero, gdy wojna zostanie zakończona. Dlatego mr. Wallace mówił, że tradycja pruska, a przedewszystkiem wpływy hitlerowskie ostatnich 10 lat stworzyły tak potworny stan psychiczny i takie zagrożenie Europy, że po wojnie będzie konieczne ustanowienie jakiegoś nadzoru nad wychowaniem w Niemczech. Inaczej bowiem Hitler po śmierci może być równie niebezpieczny, jak za życia, a pokój może się stać ponownie tylko krótkim okresem spokoju przed nową agresją pruską.

Należy podkreślić wyraźne rozróżnienie, które mr. Wallace uczynił między duchem pruskim a marksistowskim. Naród rosyjski, -powiedział on,-ma lepsze możliwości znalezienia strawy duchowej. Tylko wtedy można będzie stworzyć nowy porządek świata, jeżeli marksizm, stopniowo modyfikujący się w Rosji i demokracje, przystosowujące się stopniowo do warunków, potrafią żyć w zgodzie. Jeżeli nie uda się stworzyć pożytecznej współpracy między Rosją a demokracjami, rzucimy posiew nowej, trzeciej wojny światowej. Taka współpraca mogłaby się również stać pożytecznym przykładem dla nowego wychowania narodu niemieckiego. Rządy i narody sprzymierzone powinny nie tracąc czasu oswoić się z tą myślą.

Anglja i U.S.A. nie uznają pretensji sowieckich.

Znany komentator radja brytyjskiego, E. Lindley, powołując się na korespondentów amerykańskich oświadczył, że min. Eden stwierdził w Waszyngtonie, iż W.Brytanja nie uznaje żądań Rosji Sowieckiej co do terytorjów zajętych po dniu 1 września 1939 roku. Brytyjski min. spraw zagranicznych podkreślił, że byłoby to sprzeniewierzeniem i złamaniem zasad Karty Atlantyckiej i tylko tak mogłoby być przyjęte przez wiele z pośród małych narodów Europy. Rzecznik Kongresu amerykańskiego powiedział , że U.S.A. nigdy nie uznają zmian terytorjalnych, przeprowadzonych przez Rosję od roku 1939 i że w tej sprawie zgadzają się w całej pełni ze stanowiskiem min. Edena.

Stany Zjednoczone A.P. nie są dziś pewne czy będą po wojnie współpracowały z Rosją Sowiecką. Będzie to w pierwszym rzędzie zależało od polityki Sowietów po wojnie. Naród amerykański zdaje sobie sprawę, że trzeba w obecnych warunkach przeprowadzić negocjacje z rządem sowieckim. Ameryka spodziewa się, że rokowania te odbędą się w całkowitej zgodzie z W.Brytanją i że oba państwa anglosaskie uzgodnią swe poglądy w tej sprawie.

/Przyp. Red. Należy stwierdzić, że radjo brytyjskie nie nadało dotychczas żadnej deklaracji min. Edena w sprawie zachodnich granic Związku Sowieckiego, zaś z głosów wielu dzienników angielskich można było odnieść wrażenie, że rząd brytyjski powstrzymuje się, przynajmniej w obecnym momencie, od zajęcia wyraźnego stanowiska w tej sprawie. W każdym razie opinja komentatora BBC E.Lindley'a świadczy, że poważne koła aljanckie zdają sobie sprawę z konieczności utrzymania w mocy zobowiązań wobec Polski i innych państw Europy środkowo-wschodniej. Jest to fakt niewątpliwie bardzo pomyślny./

O mowie Hitlera. /Lindlay Fraser - BBC/.

"Dzień bohaterów" został ustanowiony 7 lat temu i od tej chwili Hitler nigdy nie omieszkał wygłosić tego dnia przemówienia. Tego roku była to pierwsza mowa Hitlera w 1943 roku - od listopada ub. roku bowiem führer nie zabierał głosu i jeżeli zdecydował się wreszcie przemówić, to jedynie dlatego, że zbyt dużo krążyło plotek na temat jego zdrowia. Naród niemiecki spodziewał się, że posłyszy coś o Rosji, że otrzyma słowa otuchy i dobre nowiny, że wreszcie przekona się o wspaniałej kondycji fizycznej ukochanego führera.

Gdy w dniu 21 b.m. o godz. 13 przeciętny Niemiec włączył głośnik przez 20 minut słyszał jedynie muzykę klasyczną i zapowiedź, że "Hitler mówi". Potem nastąpiło 12-minutowe przemówienie kanclerza. Odnosiło się wrażenie, że Hitler czytał z kartki z góry przygotowany tekst i że nie troszczy się nawet o treść tego co mówi. Jego namiętna swada i histeryczne porywy wiecowego mówcy znikły bez śladu. Hitler tłumaczył, że kryzys na Wschodzie został zażegnany i nie pominął oczywiście straszaka bolszewickiego. Klęski armji niemieckiej w ub. kampanji zimowej przypisał niesprawiedliwości losu. Pozatem führer podał straty armji niemieckiej na 542.000 ludzi. Sądzę, że Hitler sam nie wierzył w to co mówi. Za to speaker radja berlińskiego powiedział ciekawą nowinę: "Oto feldmarszałek Keitel, adm. Dönitz i feldmarszałek Milch będą współdziałać z Hitlerem w dowodzeniu siłami zbrojnemi Rzeszy, czyli że führer przestał być jedynym i wszechwładnym dowódcą armji niemieckiej. Oznacza to również, że Goering ustąpił swego stanowiska dowódcy sił powietrznych feldm. Milchowi. Fakt ten posiada swą wymowę." -

PRZEGLĄD OJSKOWY.

Przegląd sytuacji na froncie wschodnim /kpt. Cyril Falls - BBC/.

Tydzień temu na froncie wschodnim rozwinęły się dwie równoległe ofensywy - niemiecka na rejonie Charkowa i Zagłębia Donieckiego, oraz rosyjska na zachód od Moskwy.

Rzadko kiedy spotykamy się z wypadkiem, gdy na jakimś froncie rozwijają się jednocześnie i równolegle dwie przeciwne ofensywy. W tym wypadku należy przyznać, że ofensywa niemiecka na południu Rosji jest zakrojona na większą skalę i silniejsza, co jednak nie wpłynęło na rozwój ofensywy rosyjskiej na tak zwanym froncie środkowym i bardziej na płn. odcinku jeziora Ilmeń. Zjawisko to ma dwa wytłumaczenia. Po pierwsze - rozpiętość frontu na to pozwala, po drugie - choć Rosjanie na południu chwilowo znajdują się w położeniu raczej niekorzystnym, to jednak bynajmniej nie brak im ani ludzi, ani sprzętu, a chwilowe trudności powstały jedynie wobec trudności komunikacyjnych, które nie pozwoliły na przerzucenie odwodów w dostatecznie szybkim czasie.

Należy przypuszczać, że rezultaty tych walk niezadługo już będą widoczne. Charakterystycznym objawem jest, że w walkach na południu Rosji od kilku dni nic nie słyszymy o tankach sowieckich. W akcji jest przedewszystkiem artylerja, ta zaś nie wiele może zrobić przeciwko formacjom pancernym, rzuconym w wielkich ilościach przez Niemców. Według ostatnich komunikatów sowieckich, w płn. części Zagłębia Donieckiego Rosjanie stawiają silny opór i napór wojsk niemieckich został tu powstrzymany. Jak kształtuje się sytuacja na wschodzie i południowym-wschodzie od Charkowa, na razie nie jest jeszcze jasne, wydaje się jednak, że i tu główne natarcia niemieckie są powstrzymywane i wojska sowieckie przeprowadziły skuteczne przeciwnatarcia. Nie wiadomo także, jak przedstawia się stan terenu na tym odcinku frontu. Niektóre wiadomości mówią o rozmokłych drogach, lecz mimo to - jak wynika z komunikatów - transporty drogowe nadal przechodzą.

Na razie nie przypuszczam, aby były jakieś widoki na szybkie utracenie inicjatywy przez Niemców na południu. Jeśli zagrożenie Smoleńska doprowadzi do przyjęcia przez Niemców wielkiej bitwy, całokształt sytuacji może ulec radykalnej zmianie. Na razie jednak zacięta obrona niemiecka na tym odcinku nie pozwala na przewidywania rozwoju sytuacji.

Pierwszą cechą łagodnej zimy jest, że pozwala ona na rozpoczęcie wczesnej ofensywy wiosennej i letniej. Jak wykazują zdjęcia fotograficzne terenów walk, na ziemi leży mało śniegu, co oznacza, że roztopy będą mniej groźne i teren szybciej obeschnie. Zeszłego roku oczekiwaliśmy wszyscy, że Niemcy rozpoczną ofensywę wiosenną, tymczasem przekształciła się ona z powodu trudności terenowych na prawdziwą ofensywę letnią.

Trudno dziś przepowiedzieć, jak się rozwinie sytuacja na froncie wschodnim. Wielka ofensywa niemiecka na południu Rosji - na Stalingrad, Wołgę i Kaukaz - była rzeczą nieuniknioną. W zeszłym roku, gdy ta ofensywa się rozpoczęła, armja brytyjska w Afryce była w pełni odwrotu, znajdowała się w granicach Egiptu i sam Egipt był poważnie zagrożony. Obecnie sytuacja się zmieniła i armja Rommla ściśnięta jest na wąskim pasie wybrzeża Tunisu. Ostatniego roku mieliśmy pełne prawo oczekiwać, że letnia ofensywa niemiecka będzie silna i że doprowadzi do znacznych sukcesów. Tego roku jednak już tego twierdzić nie można. Przedewszystkiem bowiem, w zeszłym roku Niemcy nie mieli żadnych innych kłopotów na głowie, prócz frontu wschodniego, teraz zaś mają ich wiele. Pozatem należy się liczyć i z tem, że tegoroczna ofensywa na Kaukaz będzie się rozwijać na terenie, zniszczonym i ogołoconym przez ostatnie działania wojenne, co znacznie utrudni działania.

Mógłbym może powiedzieć więcej o tem, co przewiduję, ale obawiam się, że byłoby to może przedwczesne.

Nowa taktyka w ofensywie powietrznej. /Oliver Stewart - BBC/.

Efekt bombardowania należy przypisać nietylko naszym bombowcom i ich zaletom, które zresztą są dostatecznie znane i nie wymagają omawiania. Sądzę, że w samym planowaniu działań ofensywnych i w wypracowaniu nowej taktyki ataków leży przyczyna wspaniałych rezultatów akcji lotniczej R.A.F.-u.

Nowe planowanie polega na koncentracji sił na stosunkowo małą ilość objektów. Objekty te zredukowano ilościowo, aby przez to osiągnąć większy efekt. Czasami za jednym nalotem nie uda się dopiąć celu. Tak było np. w Lorient, wówczas atak się powtarza, aż dzieło zniszczenia zostanie dokonane. Co do taktyki, to wyraża się ona w znanych już nalotach kaskadowych, gdy w krótkim stosunkowo czasie na dany objekt pada olbrzymia ilość bomb oraz w uporczywem atakowaniu danego celu, aż do jego zupełnego zniszczenia. Obecnie jedną z naczelnych trosk dowództwa lotnictwa jest doprowadzenie ilości zmarnowanych w nalotach bomb do minimum. Często najlepszy nawet nawigator może mieć znaczne trudności w odnalezieniu celu, zwłaszcza w nocy. Te trudności zostały dziś usunięte do maximum możliwości i wszelkie omyłki są prawie wykluczone.

Bombardowanie jest wciąż jeszcze zależne od zalet indywidualnych personelu, lecz jednostka działa według ustalonego planu współpracy z innemi maszynami i temu planowi podporządkowuje się.

Metoda operowania wielkiemi masami samolotów po raz pierwszy została zastosowana w nalocie 1.000 bombowców na Kolonję. Od tego czasu udoskonaliła się ona znacznie, lotnictwo nasze nabrało więcej doświadczenia, niż jakiekolwiek inne z wojujących państw. Doświadczenie to nabyte zostało nie bez strat, lecz opłaca się ono sowicie wobec obecnych rezultatów. Jeżeli obecna ofensywa powietrzna będzie trwała nadal, z pewnością załamie się niemiecka obrona lądowa i powietrzna, a wtedy nasze straty zmniejszą się do minimum.

Doskonałość planowania, bohaterstwo i odwaga naszych lotników,-to główne przyczyny ostatnich sukcesów lotnictwa sojuszniczego nad Rzeszą i początku ruiny niemieckiego przemysłu wojennego i ośrodków strategicznych.

Rola lotnictwa polskiego.

Polskie siły lotnicze nalczniejsze dziś wśród lotnictw państw sojuszniczych Europy, zrzuciły na Rzeszę w ciągu 407 nalotów 5.000 bomb i zestrzeliły 567 maszyn nieprzyjacielskich. Wellingtony na których odbywają loty eskadry polskie utrzymywane są przez mechaników polskich w stanie wspaniałym, a trzeba zaznaczyć, że utrzymanie bombowca w stanie zdolności do lotu stanowi pracę, która wykonywana zwykle bez względu na pogodę na lotnisku jest trudnem i żmudnem zadaniem Silniki i instrumenty lotnicze muszą być przed każdym lotem starannie sprawdzane. Mechanicy polscy kochają swe maszyny tak, jak piloci. Praca mechaników polskich jest wysoce ceniona przez R.A.F. Dzięki nie to i ich troskliwej pieczy polskie Wellingtony mają sześciokrotnie nieraz dłuższy czas służby. Jeden z tych bombowców ma już za sobą 60 lotów i 540 godzin w powietrzu. Wielu ze starszych mechaników jest obecnie instruktorami w podchorążówkach, a nieraz wykładowcami w szkołach lotniczych.

Akcja R.A.F.-u nad Rzeszą i w Afryce.

W ciągu 1942 roku R.A.F. zrzucił na Niemcy 37.000 bomb, natomiast przez pierwsze 10 tygodni 1943 roku zrzucono na Rzeszę 20.000 bomb.

W ciągu ostatnich 6 miesięcy w operacjach w Afryce zniszczono 128 samolotów nieprzyjacielskich kosztem 41 własnych.

ANGLJA I ROSJA A DARDANELE.

Dla Rosji kwestja dotarcia do otwartego morza miała zawsze pierwszorzędne znaczenie. W tym kierunku działał już w XVI wieku car Iwan Groźny, walcząc z Polską i Szwecją o Bałtyk. Myśl opanowania cieśnin tureckich, staje się spiritus movens polityki carów rosyjskich z dynastji Romanowych. Wszystkie wojny rosyjsko-tureckie w XVIII i XIX wieku toczą się pod hasłem "marszu na Konstantynopol".

Jednakże u wrót Bosforu i Dardaneli skrzyżowały się interesy zarówno mocarstw morskich, jak i Rosji. Przedewszystkiem rosyjskim próbom "odkorkowania" Morza Czarnego zdecydowanie prz iwstawia się Anglja.

Z początkiem XVIII wieku wyłoniło się, w ramach kwestji wschodniej ważne zagadnienie dalszego losu Porty Ottomańskiej, czy utrzyma się mocarstwo tureckie, czy też padnie ofiarą rozbiorów i jaki los w związku z tem przypadnie w udziale podległym Porcie ludom chrześcijańskim.Rosja dla której sprawa wschodnia była głównie sprawą mórz południowych, wyjścia na M.Śródziemne przez Dardanele i posiadania własnej floty na M.Czarnem, wzięła na siebie rozwiązanie tej kwestji.

Apogeum polityki wschodniej Rosji przypada na rok 1833, kiedy to na brzegach cieśnin ląduje 15-tysięczny desant rosyjski i Turcja dostaje się właściwie, na mocy traktatu w Unkier-Skelessi, pod protektorat Mikołaja I. Artykuł tego traktatu o cieśninach, usuwał żeglugę z pod kontroli mocarstw obcych i oddawał do rozporządzenia Rosji.

Nie było jednak dane cieszyć się Rosji długo z osiągniętego sukcesu. Kontrakcja dyplomatyczna lorda Palmerstona, wybitnego angielskiego męża stanu doprowadza do zamiany protektora Turcji - z Rosji na koncert mocarstw zachodnich, a konwencja o cieśninach z roku 1841, zamyka Dardanele na czas wojny dla wszystkich okrętów wojennych.

Myśl rozbioru Turcji, mimo sprzeciwu Anglji, której zgodę usiłował uzyskać sam Mikołaj I udając się w roku 1844 do Londynu - postanowiła Rosja przeprowadzić siłą. Było to przyczyną słynnej wojny krymskiej /1853-56/, która zakończyła się porażką Rosji. Kongres paryski z roku 1857 uznaje M.Czarne za neutralne i pozbawia Rosję prawa utrzymywania floty na tem morzu.

Tradycyjna polityka Anglji przeciwdziałania planom Rosji opanowania półwyspu Bałkańskiego i Konstantynopola wystąpiła znów szczególnie jaskrawo w czasie wojny rosyjsko-tureckiej w latach 1877/8. Armja rosyjska po wzięciu Plewny, Filipola i Adrianopola stanęła naprzeciwko Konstantynopola w Zatoce Bazika. Zdawało się, że nic już nie przeszkodzi urzeczywistnieniu planów rosyjskich. Ale w końcowej fazie wojny znów na widownię występuje Anglja. Wspaniała demonstracja floty towarzyszy wypowiedzi Beacousfulda że Anglja nie zgodzi się na żadne zmiany w rejonie cieśnin, dokonane przez Rosję siłą. Rosja znów musi ustąpić, choć była tylko o krok od osiągnięcia celu.

Z końcem XIX wieku państwa bałkańskie uzyskują, głównie dzięki Rosji, niepodległość. Lecz już niedługo następuje ich emancypacja z pod wpływów Moskwy, głównie z inicjatywy Anglji.

Podczas Wielkiej Wojny 1914-18 r. miała miejsce słynna próba forsowania przez flotę angielską i dywizje australijsko-nowozelandzkie /"Anzacs"/ Dardaneli. Wówczas już sama Anglja zagrożona potęgą Niemiec w Europie, usiłowała pomóc Rosji wydostać się z zamkniętych mórz.

W obecnej wojnie Rosja Sowiecka jest znowu wprawdzie zamknięta na Morzu Czarnem i Bałtyku, ale sojusz z Anglją i potęga brytyjskiej Royal Navy, gwarantuje jej dostawy wojenne od południa /Z.Perska/ i północy /Ocean Lodowaty/. Jednakże Z.S.R.R. doskonale zdaje sobie sprawę, że przychylna postawa Anglji i zabezpieczenie morskich interesów Sowietów przez flotę brytyjską jest tylko chwilowe. Nie ma żadnych powodów do przypuszczeń, żeby Rosja Sowiecka miała zaniechać pro adzenia polityki Romanowych, wyrażającej się "Marszem na Konstantynopol". Tembardziej, że warunki do zrealizowania tego hasła polityki ros. z XVIII i XIX w. wydają się sprzyjające.

Turcja, tak dawniej, jakidziś odnosi się w dalszym ciągu nieufnie do Rosji. I jeżeli pomimo sojuszu Ankary z Atenami, Turcja podczas najazdu wojsk niemieckich w 1941 roku na Bałkany, nie przyszła Grecji z pomocą to głównie z powodu"

1, słabości Anglji, która nie miała wówczas poważniejszych sił na Bliskim Wschodzie;

2. oraz, ze względu na potencjalne niebezpieczeństwo Związku Sowieckiego.

Niepowodzenie akcji angielskiej wciągnięcia Turcji do wojny już w 1941 roku, okazało się jednak później wyjątkowo pomyślne dla stanowiska Anglji na Bliskim Wschodzie. Zaryzykowanie przez Turcję rozprawy zbrojnej z Niemcami, stojącymi na początku 1941 roku u szczytu swej potęgi, mogło się zakończyć tragicznie zarówno dla Ankary, jak i dla Londynu. Upadek Dardaneli nietylko otwierał drogę armji niemieckiej na sowiecki Kaukaz, ale przedewszystkiem na Suez i angielskie złoża naftowe Mossulu.

W tej chwili strategiczna pozycja Turcji jest niezwykle ważna. Z jednej strony doskonale chroni ona lewe skrzydło frontu sowieckiego od uderzenia Niemiec, a z drugiej zabezpiecza brytyjskie pozycje w rej. Bliskiego Wschodu. Nie do pomyślenia jest również utworzenie przez aljantów drugiego frontu od strony Europy południowo-wschodniej /Bałkany/ bez czynnego udziału w tego rodzaju operacjach wojennych Turcji. Dwiećmiljonowa armja turecka, zgromadzona na lądzie europejskim doskonale może spełnić rolę osłony dla lądujących na Bałkanach dywizji angielskich i amerykańskich.

Interesy Anglji i Turcji wydają się w obecnej wojnie zgodne. Anglja dziś bardziej, niż kiedykolwiek jest zainteresowana tem, aby potężny Związek Sowiecki nie opanował cieśnin Dardaneli i nie zdobył tem samem wyjścia na M.Śródziemne, gdzie mógłby zagrozić brytyjskiej drodze do Indji. Kwestja wystąpienia zbrojnego Turcji po stronie Anglji wydaje się być również przesądzona. Sprawa ta została zapewne dokładnie omówiona na konferencji w Casablanca. Wizyta Churchilla w Adanie zaraz po zakończeniu rozmów z Rooseveltem jest w danym wypadku bardzo znamienna.

Obecnie dużo się mówi po drugiej stronie oceanu i w Anglji, że jeżeli aljanci nie dojdą do porozumienia z Rosją, to grozi to wybuchem trzeciej wojny światowej. Nie trzeba dodawać, że tego rodzaju pożoga wojenna nie mogłaby ominąć Dardaneli. Rola Turcji ze względu na jej kluczowe położenie i silną armję, w tego rodzaju wojnie potęgi anglosaskiej z Rosją byłaby pierwszorzędną. Jedno tylko nie ulega wątpliwości, że decydujący głos w sprawie cieśnin będzie miała potęga siły zbrojnej aljantów, Rosji i Turcji. Jak wykazuje historja dwukrotnie flaga rosyjska powiewała w pobliżu murów Konstantynopola, lecz za każdym razem musiała cofnąć się pod naciskiem W.Brytanji.

Czy ukaże się ona teraz po raz trzeci w rej. Cieśnin i na jak długo, oto problem, którego rozwiązanie mogą przynieść nadchodzące miesiące.

Nowy typ statku do zwalczania łodzi podwodnych.

Stocznie amerykańskie spuszczają obecnie na wodę nowy typ statków, przeznaczony specjalnie do zwalczania łodzi podwodnych. Szereg z tych statków znajduje się już w akcji na Atlantyku. Okręty te posiadają większą siłę ognia i zaopatrzone są w specjalne instrumenty, ułatwiające rejestrowanie trafień i tropienie U-Bootów pod wodą po ich uszkodzeniu.

GOSPODARKA POWOJENNA W.BRYTANJI WEDLE PROJEKTÓW "PRACY" I "KAPITAŁU".

W londyńskim "Dzienniku Polskim" ukazał się następujący artykuł na temat powojennej organizacji życia gospodarczego w Anglji.

- Miał rację redaktor finansowy londyńskiego "The Times", pisząc "o olbrzymiej ilości myśli, poświęconych zagadnieniom powojennym" na terenie brytyjskim.

W ostatnich czasach obok poruszanej przez nas rezolucji brytyjskiej Partji Pracy w tych sprawach, usłyszeliśmy jeszcze wypowiedzi Federacji Przemysłów Brytyjskich i Londyńskiej Izby Handlowej. Pierwsza z nich wydała cały raport poświęcony zagadnieniu odbudowy, druga - przemówiła ustami swego prezesa Sir Geoffrey R.Clarke'a na swem dorocznem plenarnem posiedzeniu. Mamy więc, jeśli chodzi o teren brytyjski, poglądy obu"stron"społeczeństwa, a więc zorganizowanej pracy i zorganizowanego kapitału.

Czy istnieje, przedewszystkiem, między niemi jakaś zasadnicza różnica? Czy mianowicie każda ze stron wyobraża sobie po wojnie sytuację djametralnie różną w stosunku do tego, co widzi strona druga? W rezolucji kongresu Labour Party przedstawionej przez Profesora Harolda Laskiego i przyjętej przez kongres, znajdujemy w pierwszem zdaniu twierdzenie, że "nie wolno pracować po wojnie dla nieplanowego i konkurującego ze sobą społeczeństwa, co nieuchronnie miałoby spowodować niepewność gospodarczą, brak wydajności przemysłowej i nierówność społeczną".

W raporcie F.B.I. znajdujemy na temat przyszłej polityki przemysłowej Wielkiej Brytanji zdanie mówiące, iż "przemysł musi przystosować swe metody do przyszłej sytuacji". Wprawdzie nie stanowi to jeszcze o zupełnem zerwaniu z przeszłością, ale zmienione warunki wymagać będą w pewnym względzie nowych metod i pozytywnej polityki do ich stworzenia". Natomiast Sir Geoffrey R. Clarke powiada jeszcze wyraźniej, iż "po wojnie powinniśmy mieć do czynienia z zupełnie nowym światem i powinniśmy być przygotowani do zupełnej reformy nietylko w handlu i przemyśle, ale nawet w naszem życiu codziennem".

Już z tych wypowiedzi widać, iż zasadniczych różnic co do kierunku,w jakim posuwać się ma gospodarstwo brytyjskie, właściwie, pomiędzy t.zw. kapitałem i t.zw. pracą nie ma. Zasadnicza różnica byłaby mianowicie, gdyby "praca" żądała zmian w przedwojennej sytuacji, a "kapitał" twierdził, iż celem jego ma być powrócenie po wojnie do niej. Dość tu należy odrazu, iż właśnie takie stanowisko charakteryzowało nietylko opinję "kapitału", ale nawet i rządów krajów anglosaskich i wogóle zachodnio-europejskich w ciągu całego niemal okresu "międzywojennego" 1919-1939 r.

Z uporem powtarzano na wszystkie strony o "konieczności powrotu do stosunków z przed 1914 roku", jakgdyby wogóle tego rodzaju "powroty" były w historji możliwe. Wielu rzeczy możnaby było uniknąć i wiele poprawić, gdyby nie opierano się w ciągu długich lat na zasadach t.zw. manifestu bankierów a zaczynano chociaż od tak skromnych /w dzisiejszem pojęciu.../ zasad jak te, które były zawarte w raporcie p. van Zeelanda, projektowanym w ostatnich latach przed wojną i dziś, oczywiście, zupełnie już niewystarczającym.

Partja Pracy, z natury rzeczy wypowiada się w sprawie zmian jaknajbardziej konkretnie. Dla niej te ograniczenia swobody gospodarowania, jakie narzucone zostały życiu gospodarczemu przez państwo pod naciskiem wojny /"daleko idąca kontrola rządowa w przemyśle, centralne planowanie życia gospodarczego narodu oraz poddanie wielu interesów prywatnych dobru publicznemu"/, powinny być utrzymane i podczas pokoju i "muszą być utrzymane i powiększone". "Dotyczy to - powiada rezolucja - socjalizacji kluczowych przemysłów i usług w kraju i planowania produkcji dla społecznego spożycia, jako jedynej trwałej podstawy sprawiedliwego i nacechowanego dobrobytem ustroju gospodarczego,w którym demokracja polityczna i wolność osobista mogą być połączone z odpowiednim poziomem życia dla wszystkich obywateli".

Natomiast F.B.I., oczywiście jest innego zdania. Główny ciężar swego dowodzenia kładzie ona na odbudowę i rozwój "siły nabywczej na świecie", rozumując - słusznie skąd inąd,- iż tylko w ten sposób, takie kraje jak Wielka Brytanja zdołają utrzymać swój dawny poziom życia. Jeśli chodzi o kontrolę rządową nad przemysłem, to musi ona pozostać "w rozmiarach i w czasie stwierdzonych jako istotnie konieczne", następnie zaś każdy wpływ rządu "uznany za usprawiedliwiony względami gospodarczymi mógłby pozostać - ale w porozumieniu i we współpracy z przemysłem,"albowiem obawia się "wpływu biurokracji" i twierdzi, iż unikać trzeba "usztywnia-nia wysiłków indywidualnych i przedsiębiorczości prywatnej".

Sir Geoffrey R. Clarke wypowiada pogląd podobny, ale powiedzielibyśmy mniej afirmatywnie. Dla niego rozgraniczenie działalności państwa i prywatnego kapitału w życiu gospodarczem zależy od tego, w jakiej mierze dla danej gałęzi potrzeba "inicjatywy, szybkiej decyzji i gotowości na ryzyko", albowiem to dać może tylko przedsiębiorczość prywatna. Dlatego też państwo winnoby jego zdaniem "określić ogólnie kierunki, w jakich winny być zużyte nasze zasoby gospodarcze i doglądać prywatne przemysły, aby wydały one pożądane rezultaty". Ale jednocześnie Sir Geoffrey przyznaje, iż w najważniejszym zagadnieniu - zagadnieniu bezrobocia - "nie udało się nam znaleść lekarstwa" i że bez załatwienia tej sprawy wszystkie inne projekty z konieczności muszą upaść. Jakiż więc w sumie nasunąć się nam może wniosek z tych wypowiedzi? Liberalizm gospodarczy - ów system przedwojenny - uznany jest za zakończony przez obie strony społeczeństwa. Ale podczas gdy Partja Pracy żąda czegoś w rodzaju "planu produkcji" /nie wiadomo, czy myśli o systemie podobnym do planowania sowieckiego?.../, to F.B.I. a zwłaszcza Izba Londyńska wyraźnie godzą się na to, co na kontynencie nosi miano interwencjonizmu państwowego, którego rozmiar, oczywiście, będzie przedmiotem walk, dyskusji i ... kompromisów. I, wydaje się, że od rozmiarów tego, jak państwo będzie "określało kierunki", o których mówił Sir Geoffrey, zależeć będzie czy powojenna brytyjska polityka gospodarcza będzie bardziej czy mniej interwencjonalistyczna. -

<u>Wydatki wojenne W.Brytanji.</u>

"W związku z tygodniem pod hasłem "Skrzydła dla zwycięstwa" znany komentator BBC Patrick Lacy oświadczył:

Jednym z motywów tej kampanji, jak słusznie pisze "Times", jest konieczność skierowania ku celom wojennym strumienia drobnych wydatków, będących najbardziej niebezpiecznym wrogiem przemysłu wojennego, ponieważ rywalizuje z nim o robotnika, o czas i tonaż. Podczas ostatniej wojny wydawano zadużo i zbyt lekkomyślnie pieniądze ze szkodą dla tych, którzy je wydawali, a po wojnie zostali bez żadnych rezerw. Tym razem jest o wiele lepiej, ale wciąż jeszcze mamy dość pola na dalsze ulepszenia, przedewszystkiem zaś zajdzie konieczność zapłacenia kosztów tej wojny w o wiele większej skali, niż po zakończeniu poprzedniej wojny. Minister finansów, sir Kingsley Wood, ogłosił ostatnio ponownie kilka zdumiewających i wielomówiących cyfr. Od początku wojny W.Brytanja wydała 15 miljardów funtów, z tego 12,5 miljarda na wojnę. Oznacza to, że w przeciągu 3 i pół lat zostało wydane mniej więcej tyle, ile wyniosły budżety ostatnich 15 lat. Wydawane były corocznie prawie pięciokrotne wpływy budżetowe z przed wojny, a prawie połowa ich została pokryta z wpływów podatkowych. Od początku wojny zebrano 500 miljonów funtów w oszczędnościach, obligacjach wojennych, darach i bezprocentowych pożyczkach na cele wojenne. Z tego 19 milj. stanowiły oszczędności drobnych ciułaczy, którzy za zbierane powoli pieniądze kupowali po kilka obligacji wojennych w różnych odstępach czasu. W takich tygodniach intensywnej zbiórki, na tę kategorję ludzi liczy się najwięcej, gdyż po zapłaceniu podatków, 80% pieniędzy obiegowych pozostaje właśnie w ich rękach. W Anglji istnieje około 300.000 kółek oszczędnościowych, których członkowie razem składają swe oszczędności i razem kupują za nie obligacje. Rys ten jest ważną cechą naszego życia społecznego. Cała nasza przyszłość zależy, bowiem od zwycięstwa, a zwycięstwo to ma być nietylko zwycięstwem w wojnie, lecz i w pokoju. Trzeba nam będzie wielkich kapitałów, by wyposażyć na nowo nasze fabryki, poprawić nasze warunki mieszkaniowe, odbudować to, co wojna zniszczyła, aby udzielić pomocy innym krajom, bardziej od nas poszkodowanym, oraz by podnieść ogólny rozwój naszego kraju."

KARDYNAŁ HINSLEY, NIEZŁOMNY PASTERZ I PRZYJACIEL POLSKI.

W dniu 17 b.m. rano zmarł pod Londynem arcybiskup Westminsteru i prymas Kościoła Katolickiego w Anglji, kardynał Hinsley. Kardynał Artur Hinsley przyszedł na świat w dniu 25.VIII.1865 roku w miejscowości Selby w hrabstwie Yorkshire, jako syn prostego stolarza. Ukończywszy szkoły w Anglji odbył on studja w kolegjum angielskim w Rzymie, gdzie uzyskał doktorat teologji. Przez pewien czas pełnił funkcje prefekta a później proboszcza w Anglji. W roku 1917 ks. Hinsley został rektorem kolegjum angielskiego w Rzymie, a wkrótce później delegatem apostolskim dla kolonji brytyjskich w Afryce, gdzie jego pieczy podlegało 9 miljonów wiernych. Rozbudował on tam szkoły, szpitale i inne instytucje o charakterze dobroczynnym. W sierpniu 1926 roku ks. Hinsley został biskupem tytularnym Sebastopolis, będąc jednocześnie kanonikiem kapituły bazyliki Watykańskiej Św. Piotra w Rzymie. Był on pierwszym Anglikiem na tem zaszczytnem stanowisku. Słabe zdrowie biskupa Hinsley'a zmusiło go do zrezygnowania ze stanowiska delegata i wizytatora apostolskiego w Afryce brytyjskiej. Mianowany w styczniu 1930 roku arcybiskupem tytularnym Sardi /godność tę uzyskał po obecnym Ojcu Św. Piusie XII, który w grudniu 1929 roku został kardynałem/ ks. Hinsley zamieszkał na stałe w Rzymie. W dniu 1 kwietnia 1935 roku papież Pius XI powołuje go na opróżnioną wskutek śmierci kardynała Bourne katedrę arcybiskupią Westminsteru, a na konsystorzu tajnym z dn. 13 grudnia 1937 roku nadaje mu kapelusz kardynalski z tytułem prezbitra Św. Zuzanny.

Kardynał Hinsley był typem prawdziwego Brytyjczyka, chrześcijanina i idealisty. Wierzył on głęboko w ocalenie zasad wiary chrześcijańskiej przez zwycięstwo sojuszników w obecnej wojnie i był jednym z najbardziej zdecydowanych i bezkompromisowych przeciwników Hitlera. On to określił swego czasu wojnę obecną, jako zmaganie sił światła z ciemnością. Arcybiskup Hinsley był obrońcą wszystkich cierpiących i uciśnionych, dla których miał serce zawsze pełne współczucia i miłości chrześcijańskiej oraz pomocną dłoń. Polacy zachowają zawsze we wdzięcznej pamięci postać kardynała Hinsley'a, jako rzecznika i obrońcy Polski. W roku 1940 zmarły powiedział:"Polska została zdradziecko napadnięta z dwóch stron,"a w przemówieniu do Kanadyjczyków oświadczył:"Polska jest probierzem naszej szczerości w podjęciu przez nas wyzwania w tej walce." W jednem ze swych kazań ks. kardynał Hinsley powiedział:"Gdy mówię o ukrzyżowaniu i zmartwychwstaniu Chrystusa widzę zawsze kamień grobowy odwalony i dzień Zmartwychwstania który zawitał. Tak samo będzie z Polską", zaś w kazaniu, wygłoszonem w ubiegłym roku w dniu święta Niepodległości Polski oświadczył:"Sprawa polska jest sprawdzianem szczerości i uczciwości intencji sojuszników, a zwłaszcza W.Brytanji i Ameryki".

Słuszność więc miał biskup Yorku, który w mowie pogrzebowej w katedrze Westminsterskiej oświadczył: że"śmierć kardynała Hinsley'a jest stratą nietylko narodu brytyjskiego, ale Kościoła i całej ludzkości. Papież traci w nim - zaznaczył mówca - oddanego i mądrego doradcę, król wiernego i mądrego sługę, Kościół Katolicki w Anglji doświadczonego nauczyciela i niezłomnego pasterza. Był on niestrudzonym bojownikiem wolności i rzecznikiem walki z duchem ciemności. Kardynał Hinsley - zakończył mówca - czerpał natchnienie ze słów wielkiego papieża Piusa XI:"Z Bogiem, lub przeciwko Niemu". -

----

Radjo watykańskie poświęcając audycję pamięci kardynała Hinsley'a opublikowała jego list do ambasadora R.P. przy Stolicy Apostolskiej dr. Kazimierza Papée, w którym kardynał stwierdza, że "Męczeństwo polskie nie ma sobie równego w dziejach cywilizacji". Rzecznik radja watykańskiego podkreślił, że zmarły był zawsze gorącym przyjacielem Polski podtrzymując w Polakach wiarę w zwycięstwo sprawiedliwości i zmartwychwstanie ich Ojczyzny.

PRZEGLĄD PRASY NIEMIECKIEJ.

Min. Goebbels w roli Katona.

Min. Goebbels w artykule p.t. "Ceterum censeo" /"Das Reich" 21.III./, parafrazując słowa Katona starszego, nawołuje narody kontynentu europejskiego do walki aż do ostatecznego odparcia niebezpieczeństwa bolszewizmu. Artykuł niemieckiego ministra propagandy stanowi nowy balon próbny pod adresem mocarstw anglosaskich, celem wybadania możliwości zawarcia pokoju i stworzenia wspólnego frontu przeciwko Sowietom. Jest on dowodem, że kierownicy III Rzeszy czepiają się tej nierealnej koncepcji jako ostatniej deski ratunku.

Na wstępie min. Goebbels zaznacza:"Jest rzeczą znaną, że zarówno w Anglji, jak i U.S.A. istnieją wpływowe koła, które wyobrażały sobie wojnę na Wschodzie nie jako zwycięstwo tej, lub drugiej strony, lecz jako ogólne osłabienie i krwawienie obu przeciwników. Koła te nie pragnęły w równej mierze przewagi oręża sowieckiego, jak nie chciały zwycięstwa Niemiec. Jednakże te sfery pod naporem wydarzeń zrozumiały niebezpieczeństwo ewentualnego zwycięstwa bolszewików". Minister robi zastrzeżenie:"Nie chcemy przez to powiedzieć, że rząd angielski, lub rząd U.S.A. należą do tych kół", ale dodaje natychmiast: "Jednakże w Anglji i U.S.A. są jeszcze ludzie obdarzeni zdrowym rozsądkiem, którzy zdają sobie całkowicie sprawę, że obecna walka na kontynencie europejskim rozstrzygnie również o kulturze i społecznej strukturze ich własnych krajów i wiedzą że nie chodzi o wybór pomiędzy Europą przedwojenną a Europą zorganizowaną i kierowaną przez mocarstwa "osi", lecz jedynie pomiędzy tą ostatnią a dyktaturą bolszewizmu".

W dalszym ciągu swych wywodów Goebbels twierdzi:"W czwartym roku wojny narody po obu stronach barykady rozumują trzeźwiej i bardziej realistycznie jak w pierwszym, nawet jeżeli ich rządy nie chcą tego faktu uznać. Nie mamy tu na myśli treści mów, które zostały wygłoszone w Londynie z okazji 25-ej rocznicy utworzenia armji czerwonej; mowy te były przeznaczone dla galerji. Wystarczy jednak czytać uważnie prasę angielską /czytelnicy "Reichu" nie mogą się chyba o tem przekonać i muszą wierzyć na ślepo ministrowi propagandy/ aby bez trudu stwierdzić, iż Imperjum Brytyjskie jest ogarnięte wewnętrznym, głośno nie wypowiedzianym, lecz ujawniającym się z każdym dniem z coraz większą wyrazistością strachem.-Według min. Goebbelsa obecna wojna przekształciła się w "straszliwe nieszczęście" dla narodu angielskiego, a tradycyjny brytyjski rozum stanu tym razem zawiódł całkowicie. Nie potrzeba dodawać, że autor widzi w odrzuceniu propozycji Hitlera z sierpnia 1939 roku jedyną przyczynę wszystkich "klęsk", które spadły na Imperjum Brytyjskie.

Sedno rozumowania Goebbelsa tkwi w zdaniu:"Wychodzi zawsze na jedno - Anglja i U.S.A. nie mogą nas pokonać; rozstrzygnięcie zapadnie na Wschodzie i to nietylko dla nas, ale również dla Londynu i Waszyngtonu".

Sens tych słów jest zupełnie jasny i świadczy, że idea pogodzenia się z mocarstwami anglosaskiemi jest ulubionym konikiem min. Goebbelsa, który nie daje się niczem zniechęcić.

Minister podkreśla:"Wojna weszła w stadjum, które nie pozwala na żadne iluzje i posiada z punktu widzenia obu stron zarówno światła, jak i cienie".

Jest rzeczą zrozumiałą, że szef propagandy hitlerowskiej nie mógł odmówić sobie przyjemności poruszenia sprawy sporu polsko-sowieckiego, starając się z niej ukuć kapitał. "Klika emigrantów polskich w Londynie wie do czego uciekają się wobec swych sprzymierzonych władcy Kremla, którzy nie zdołali nawet urzeczywistnić swych postulatów terytorjalnych, lecz jedynie błędnie sądzą, iż potrafią je osiągnąć. Trzeba być naprawdę bardzo głupim i łatwowiernym - ciągnie dr. Goebbels - aby sądzić, że Stalin uważa Kartę Atlantycką za coś innego niż świstek papieru".

"Bolszewizm jest najbardziej groźnem zjawiskiem politycznem w dziejach ludzkości - zaznacza, zupełnie słusznie minister - tem niebezpieczniejszem, że łączy w sobie żydowski intelektualizm z proletarjacką siłą 250-milj. narodu.

Tak, jak starożytny Rzym nie mógł spokojnie spać dopóki miał przed swemi bramami potęgę światową - Kartaginę, tak Europa nie może uważać swego życia i bytu za zapewnione, dopóki bolszewizm nie zostanie złamany jako niebezpieczeństwo kontynentalne. Dlatego też, naśladując Katona starszego, musimy każde rozważanie natury politycznej kończyć słowami, że bolszewizm musi upaść".

Goebbels widzi w tem "kardynalny postulat wojny, który stoi ponad wszystkiemi innemi zagadnieniami teraźniejszości".

Minister woła obłudnie, że "zbyt wielkie wartości historyczne, od których zależy dalsze istnienie świata kulturalnego, wchodzą w grę" aby nie tłumaczyć tego opinji anglosaskiej chociażby "w Londynie i Waszyngtonie widziano w tego rodzaju postawie oznakę słabości Niemiec". Ale "to nas nie interesuje" z udaną obojętnością i wątpliwej wartości altruizmem dodaje Goebbels, który zaznacza w końcu, nawiązując do ostatniej kampanji zimowej na Wschodzie: "Niebezpieczeństwo zostało odsunięte, ale nie złamane. Może ono prędzej, lub później powstać na nowo. Dlatego też największa czujność jest konieczna i dlatego też będziemy się mieli na baczności. Nasze tezy wobec bolszewizmu były i są niezmienne. Nie da się on pogodzić z bezpieczeństwem Europy i dlatego musi upaść. Może to trwać dłużej niż się oczekiwało i pragnęło, lecz nie zmienia postaci rzeczy. Dlatego też kierujemy wciąż na nowo pod adresem naszego kontynentu to "Ceterum censeo".

"Tkwi w niem "problem problemów" a zarazem najgłębszy sens tej wojny".

Artykuł dr. Goebbelsa, który nie jest jakiemś odosobnionem wystąpieniem, lecz stanowi dalszy etap konsekwentnie prowadzonej akcji propagandowej świadczy wymownie o słabości III Rzeszy. Gdyby było inaczej to minister propagandy nie potrzebowałby drapować się w togę senatora rzymskiego i kierować obłudnych apelów poza kanał La Manche.

Mowa Hitlera w dniu Święta Bohaterów.

Mowa Hitlera wygłoszona w zbrojowni berlińskiej w dn.21.III. w związku z obchodem dnia poległych bohaterów była spokojna w tonie, a blada w treści. Kanclerz ograniczył się do mogącego dość łatwo ulec zakwestjonowaniu twierdzenia, że "kryzys, który zrządzeniem "niezasłużonego" losu przechodziła na Wschodzie armja niemiecka został ostatecznie przełamany" oraz podał liczbę ofiar w ludziach, jakie poniosły Niemcy w drugiej wojnie światowej. Cyfra 542.000 zabitych nie odpowiada nawet w przybliżeniu rzeczywistości, lecz dla przeciętnego czytelnika niemieckiego, który był karmiony przez 3 i 1/2 lata bajkami propagandy o znikomych stratach jest niewątpliwie tematem do rozważań. Dowiaduje się on prawdy na raty.

"Warschauer Ztg." /22.III./ w artykule wstępnym pióra Maxa Grötersa długo i zawile tłumaczy, że wysokość strat niemieckich podana w mowie führera /notabene jest to pierwsze oficjalne oświadczenie niemieckie, dotyczące ogólnych strat od wybuchu wojny/ winna być oceniana pod kątem widzenia zwiększenia zasięgu operacji wojsk Rzeszy w porównaniu z ubiegłą wojną i stanowi niezbity dowód, że "planowanie strategiczne führera jest ściśle związane z jak największem oszczędzaniem krwi niemieckiej".

Wydaje się wątpliwe, aby słowa te zostały przyjęte za dobrą monetę przez mieszkańców III Rzeszy, którzy wiedzą co mają sądzić o strategji Hitlera.

Pozatem jest rzeczą znamienną, że komentarze prasy, sprowadzające się zresztą do ścisłej interpretacji tekstu mowy führera, nie zawierają żadnej wyraźniejszej wzmianki o zwycięstwie, lub terminie zakończenia działań wojennych.

Wilhelm Weiss, redaktor naczelny "Voelkischer Beobachter" w swych rozważaniach z okazji t.zw. święta bohaterów /21.III./ wspomina, że przed 10 laty odbyło się tego dnia otwarcie pierwszego Reichstagu narodowo-socjalistycznej Rzeszy w Poczdamie, przyczem prezydent Hindenburg i Adolf Hitler złożyli u trumny Fryderyka Wielkiego "hołd pamięci tego niezapomnianego króla".

Ceremonja ta była symbolem ciągłości historycznej Rzeszy i nawiązaniem do wielkich tradycji pruskich.

Weiss zastrzega się jednak, że "akt z dn.21.III.1933 r. nie był równoznaczny z bezwzględnym nawrotem do tradycji Poczdamu, przedewszystkiem jeżeli chodzi o solidaryzowanie się z koncepcją, która przez cały świat była uznana jako uosobienie reakcji" i że "narodowy-socjalizm idąc do Poczdamu nie stracił nic ze swego rewolucyjnego rozpędu i z politycznego aktywizmu okresu walki".

Zastrzeżenia te są zbyteczne. Dla przyszłości Niemiec byłoby zapewne o wiele bardziej korzystne, gdyby "rewolucyjny rozpęd" narodowego-socjalizmu, z którego tak dumny jest dr. Weiss był ujęty w karby "reakcyjnej" tradycji Poczdamu. Mimo wszystko bowiem reakcjoniści pruscy posiadali więcej rozsądku i zrozumienia interesów własnego kraju niż ich następcy z pod znaku swastyki.

Autorka niemiecka o grozie nalotów R.A.F.-u.

Znana autorka niemiecka Ingeborg Meyer Sickendiek zamieszcza w "Das Reich" /21.III./ korespondencję "z Niemiec zachodnich", zawierającą opis jednego z nalotów brytyjskich na pewne niewymienione miasto. Mimo wielkiej ostrożności autorki, która nie chce powiedzieć zadużo, treść jej korespondencji jest bardzo wymowna. "Był to widok jak po bitwie - pisze Ingeborg Meyer Sickendiek. Jeszcze długo później opowiadaliśmy sobie,jak cicho siedzieliśmy, gdy rozbrzmiewały sygnały śmierci. Trwało to zaledwie godzinę, ale wydawało się wiecznością. Każda sekunda przynosiła nowy cios potęgując zniszczenie miasta".

"Gdy wyszłam ze schronu, zaznacza pisarka, przeszedł obok mnie żołnierz z amputowaną ręką. Uświadomiłam sobie, że nas obojga, którzy się wogóle nie znają, nic już nie dzieli. Bitwa tej nocy uczyniła również i z nas żołnierzy. Miasto nasze w ciągu jednej nocy legło w gruzach tak, jakgdyby zostało nawiedzone przez trzęsienie ziemi. Nie było ani gazu, ani wody, a w wielu dzielnicach również i światła. Przyszłe pokolenia będą z grozą wspominały o tem, co się wydarzyło w ciągu tej jednej nocy".

Wreszcie autorka mówi o masowej ewakuacji ludności, a zwłaszcza młodzieży szkolnej.

Naloty R.A.F.-u nie są fraszką. Publicyści niemieccy, którzy z taką radością opisywali bombardowanie Londynu i innych miast angielskich mają sposobność medytowania nad słusznością przysłowia:"Nie czyń drugiemu, co tobie nie miło".

Zgon ambasadora Moltke.

"Deutsche Allgemeine Ztg." /23.III./ tak, jak i inne dzienniki niemieckie donosi o nieoczekiwanym zgodnie ambasadora w Madrycie Hansa Adolfa von Moltke. Zmarł on po operacji ślepej kiszki w jednej z klinik w Madrycie w dniu 22 b.m. przeżywszy lat 59. Zmarły należał do znanej rodziny/junkrów pruskich i był wnukiem brata feldmarszałka von Moltke, szefa sztabu generalnego armji pruskiej w wojnie 1870/71 i zwycięzcy z pod Sedanu.

Hans Adolf von Moltke przed 8 laty reprezentował rząd Rzeszy w Warszawie, początkowo jako poseł, a od 1934 roku, jako ambasador. Mianowany w styczniu b.r. ambasadorem w Madrycie złożył on swoje listy uwierzytelniające generałowi Franco w dniu 23 stycznia b.r. Niemieckie sfery oficjalne przywiązywały wielką wagę do misji von Moltke go, spodziewając się, że zdoła on zacieśnić stosunki hiszpańsko-niemieckie, które wybitnie ochłodły po ustąpieniu min. Serrano Sunera.

"Deutsche Allgemeine Ztg." nazywa zmarłego jednym z najtęższych dyplomatów niemieckich, który "już w Warszawie przez długie lata bronił skutecznie interesów Rzeszy na ciężkim i odpowiedzialnym posterunku."

"Voelkischer Beobachter podkreśla, że von Moltke pomimo nadwątlonego zdrowia i wieku podjął się trudnej misji w Madrycie i był zawsze wzorem ofiarności dla innych.

Z rozkazu gen. Franco, zmarłemu ambasadorowi Rzeszy zostaną oddane honory wojskowe,przysługujące marszałkowi armji hiszpańskiej.

PRZEGLĄD PRASY WŁOSKIEJ.

Straty armji włoskiej w lutym 1943 roku:

"Giornale d'Italia" /Nr.60/ podaje komunikat głównej kwatery wojsk włoskich o stratach w ciągu lutego b.r. Straty te są następujące:

Armja lądowa i milicja.

Afryka północna:	zabitych	436,	rannych	579,	zaginionych	1.364
Rosja: lista 16 a	"	3.125,	"	12.793,	"	38.918
Bałkany:	"	375,	"	723,	"	95
Tereny Metropolji:	"	76,	"	124,		-

Marynarka.

Zabitych	92,	rannych	156,	zaginionych	484.

Lotnictwo.

"	59,	"	68,	"	133.

Marynarka handlowa.

"	149,	"	21		-

Jak widać dowództwo włoskie przyznało się do stosunkowo dość wysokiej liczby strat na froncie wschodnim /ok. 56.000 zabitych, rannych i jeńców, którzy ukrywają się pod mianem zaginionych/. Naturalnie, że cyfry te nie odpowiadają nawet w przybliżeniu rzeczywistości. Rubryka tereny Metropolji została wprowadzona po raz pierwszy i obejmuje zapewne wojskowych, zabitych, lub rannych podczas nalotów R.A.F.-u.

Wycofanie 8-ej armji włoskiej z Rosji.

"Corriere della Sera" ogłasza tekst rozkazu dziennego Mussoliniego do żołnierzy 8-ej armji, w którym oświadcza m.in:"W twardej walce prowadzonej u boku sprzymierzonej armji niemieckiej na froncie wschodnim daliście niezliczone, wymowne dowody swego bohaterstwa i wytrwałości. W walce z przeważającym liczebnie przeciwnikiem biliście się aż do ostatecznych granic możliwości i zrosiliście krwią sztandary waszych dywizji". W dalszym ciągu swego rozkazu il Duce mówi o "prywacjach, cierpieniach i niekończących się marszach" oraz podkreśla dotkliwe straty, jakie poniosła 8-ma armja w walce z bolszewikami.

Komentarz oficjalny do rozkazu Mussoliniego zaznacza, że 8-ma armja "powraca z frontu rosyjskiego na okres odpoczynku do kraju, celem uzupełnienia swych stanów liczebnych i reorganizacji".

Należy nadmienić, że chodzi tu o ściągnięcie z frontu wschodniego wszystkich wojsk włoskich w liczbie 14-tu dywizji.

Ofiary nalotu na Cagliari.

"Corriere della Sera" /Nr.63/ donosi, że ustalona liczba ofiar ostatniego nalotu na Cagliari wynosi 652 zabitych i kilkuset rannych. Wśród zabitych znajduje się wielu urzędników państwowych. Cyfry te są bardzo wysokie, biorąc pod uwagę ogólną liczbę ludności miast. Ostatni nalot był niezwykle ciężki. Następca tronu ks. Piemontu przybył do Cagliari, celem dokonania inspekcji.